Nr. 149. **Kraków, 2 Lipca — Środa.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 6 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytości uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 1 lipca.

Zwołane przez przewodniczącego w Komitecie przedwyborczym Dra Józefa Majera zgromadzenie wyborców Krakowa, odbyło się wczoraj o godz. 6ej w sali Radnej i trwało aż do godz. 10ej. Dla ważności rzeczy podajemy sprawozdanie z tego zgromadzenia na tem miejscu.

Przewodniczący Dr Majer zagaja posiedzenie przypomnieniem celu, którym jest: ostateczne porozumienie się względem kandydatów na posłów do Rady państwa i poleca odczytać uchwałę Komitetu, że tenże „dotychczasowych deputowanych do Rady Państwa z m. Krakowa pp. Dra Andrzeja Rydzowskiego i Dra Ferdynanda Weigla, uważa za jedynych kandydatów na deputowanych do Rady państwa na przyszłą kadencyę i takowych wyborcom zaleca.“

Na dwukrotne zapytania przewodniczącego w Komitecie, czy kto nie ma innego jeszcze kandydata, nikt jak wiadomo nikogo innego w Komitecie nie przedstawił; przewodniczący przeto zawiadamia, że otrzymał od Dra Maksymiliana Machalskiego list tej treści:

„Zachęcony licznemi głosami obywateli wyborców miasta Krakowa, postanowiłem starać się publicznie o poselstwo do Rady państwa przy obecnych wyborach.“

Po odczytaniu tego listu, przewodniczący jeszcze raz zapytał, czy kto nie ma jeszcze jakiego kandydata do przedstawienia. Gdy nikt głosu nie zabrał, wstąpił na trybunę:

Dr Andrzej Rydzowski i przemówił jak następuje:

Szanowni PP. Wyborcy!

Czternaście lat pełnię już służbę poselską, ostatnie lat pięć nawet z miasta Krakowa, a przecież ani razu dotąd nie przemawiałem do Was Panowie jako do wyborców miasta Krakowa. Pochodzi to może z usposobienia mojego. Będąc więcej człowiekiem pióra i stolika, aniżeli słowa i trybuny, przemawiam tylko tam, gdzie tego konieczność wymaga. Taka konieczność była 5 lat temu, kiedy Panowie rozrządzaliście waszym mandatem, a moje nazwisko stało na liście kandydatów; wtenczas nie mogłem jednak Wam się przedstawić, bo byłem wówczas na Sejmie we Lwowie zajęty sprawą tak ważną, iż mi od niej ani na jeden dzień oderwać się nie było wolno. Dziś, kiedy mandat mój wrócił napowrót do rąk Waszych, staję przed Wami, bo to jest i koniecznością chwili i koniecznością serca mojego. Koniecznością chwili, by wam powiedzieć, co też ten wasz poseł robił w Wiedniu; koniecznością serca, bo jakikolwiek sąd Wasz będzie o tej jego czynności, ja winienem Wam podziękować za zaufanie, co też niniejszem z głębi mego serca czynię. Ale jest jeszcze jeden powód — powód sumienia.

Kiedy tu lat temu pięć popierano moją kandydaturę, wymieniono tu moje czynności poselskie, podnoszono zasługi moje dla kraju położone. Do zasług moich policzono: wyratowanie fundacyi Skarbkowskiej, organizacyę Wydziału krajowego, wyratowanie fundacyi śp. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich, instytucyę ksiąg gruntowych dla całego kraju. Przyznaję się do tych czynności, a jeśli pozwolicie do tych zasług, ale ciężyło mi i cięży dotąd na sumieniu, żem Was Panowie zostawiał tak długo w mniemaniu, iż czynności tych ja wyłącznie dokonałem. Miło mi więc wypowiedzieć, a Wam panowie miło będzie zapewne usłyszeć, że wielka część tych zasług spada na innych naszych współobywateli, którzy wśród nas mieszkają.

Fundacya Skarbkowska — ten olbrzymi instytut dobroczynny i humanitarny, który w całej Austryi nie ma sobie równego — była niezawodnie przedmiotem długich i mozolnych moich studyów. Przekopawszy się przez stosy akt spleśniałych, zgruntowałem tę sprawę jako prawnik do dna i przedstawiłem ją Sejmowi w wywodzie tak przekonawającym, że i Sejm wnioski moje przyjął i rząd ostatecznie fundacyę od obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej we Lwowie uwolnił, wskutek czego od kilku lat już zakład w Drohowyżu stoi, kilkuset ubogich utrzymuje i kształci. Ale wnioskodawcą w tej sprawie, posłem który pierwszy z ciemności na jaw ją wydobył i pierwsze w niej przełamał lody — był prezydent dzisiejszy nasz, poseł Zyblikiewicz; tym zaś mężem, który jako przewodniczący komisyi funduszowej równą ilość głosów za wnioskiem moim sprawę głosem rozstrzygającym uratował — był hr. Henryk Wodzicki.

Organizacya Wydziału krajowego była także w moim referacie, ale tylko o tyle, o ile w projekcie samegoż Wydziału zmiany czynić wypadało. W tej mierze niech mi wolno będzie podzielić się zasługą z mężem, którego uczniem się być szczycę, z p. Juwenalem Boczkowskim, który przewodniczył komisyi i światłem, nauką i praktyką swoją mnie wspierał.

W sprawie założenia ksiąg gruntowych, w której trzy razy byłem sprawozdawcą, zasługą jest moją, żem wbrew projektowi rządowemu zdecentralizował tabulę lwowską na tyle urzędów hipotecznych, ile jest sądów obwodowych, a skutek tego jest ten, żem nie tylko uratował hipotekę miasta Krakowa, którą do Lwowa wziąść chciano, lecz nadto sąd nasz apelacyjny stał się także w sprawach tabularnych drugą instancyą na całą Galicyę zachodnią — ale znowu i tu winienem nadmienić, że podstawę do tej pracy dała mi ankieta krakowska, która z polecenia ministra sprawiedliwości w sądzie tutejszym wyższym pod prezydencyą JE. p. Kopffa obradowała, do której i ja należałem, ale której głównym referentem był przyjaciel mój p. Feliks Szlachtowski. Korzystałem także z wielu prac literackich p. Józefa Louis.

Z własnej inicyatywy poruszyłem i przeprowadziłem fundacyę śp. Pelagii Russanowskiej dla inwalidów polskich i fundacya ta istnieje już lat kilka, a inwalidzi polscy pobierają z niej dozgonne utrzymanie, ale i tu zasługę trudów i kosztów winienem przyznać hr. Piotrowi Moszyńskiemu. Z tego widzicie panowie, że na jednę ważniejszą czynność składa się często praca kilku, zanim się coś zrobi — ale zarazem widzicie panowie, że Kraków przodował i górował zawsze w tej pracy nierozgłośnej ale skutecznej, która krajowi tak piękne i użyteczne dała instytucye.

Przechodząc z kolei do zdania sprawy z czynności moich jako posła krakowskiego, winienem z góry oskarżyć siebie samego, że w czynnościach Delegacyi ani tak czynnego, ani tak ciągłego nie brałem udziału, jakby należało i jakbym był sam pragnął. Niedługo po otrzymaniu mandatu waszego, zaciągnęły się nad domem moim tak straszne dla mego serca chmury, że uczucia smutku, boleści i trwogi rozrywały moje całe jestestwo, paraliżowały mój umysł, ubezwładniały moje siły, chmury z których ostatecznie wypadł grom, który całe moje ziemskie szczęście roztrzaskał. To mnie odwodziło często i długo od obowiązków publicznych, kilka razy postanowiłem nawet złożyć mandat, ale mnie wstrzymały od tego perswazye moich kolegów i czemuż nie miałbym powiedzieć — perswazye tej, której obecność moja tutaj była najbardziej potrzebną, żebym do końca sprawy nie opuszczał.

I jakiejże to sprawy? Sejm przekazał Delegacyi a Delegacya mnie do przeprowadzenia ustawę znaną pod nazwą: ustawą przeciwko lichwie *(huczne oklaski)*. Nie będę tu wspominał o przeszkodach z jakiemi walczyć musieliśmy, by przekonać rząd a następnie większość Izby o odrębności naszych stosunków, o niebezpieczeństwach jakie tej ustawie zewsząd groziły, o jej doniosłości pod względem ekonomicznym i pod względem prawnopolitycznym, jako pierwszym wyłomie w systemie centralistycznym ustawodawstwa austryackiego *(oklaski)*, ale zwrócę Panom uwagę na jednę okoliczność, która mnie osobiście bliżej dotyka. Często słyszę zarzut, że ustawą tą chciałem przedewszystkiem zadokumentować moją niechęć ku starozakonnym (Głosy: *Nie, nie! nigdy*). Otóż winienem w interesie prawdy stwierdzić, że nigdzie ani w moich sprawozdanich i przemówieniach w sejmie, ani w moich sprawozdaniach i przemówieniach w Radzie państwa, ani jednem słowem nie wyraziłem tej niechęci ku starozakonnym. Jestem katolikiem z przekonania, a religia moja każe miłować wszystkich zarówno ludzi a więc i innowierców. To też nikt w mojem życiu prywatnem nie wskaże mi ani jednego czynu, którvby podobny zarzut przeciwko mnie usprawiedliwiał, ja natomiast zacytować mogę cały szereg nazwisk tych zacnych Starozakonnych, których wysoko poważem i szanuję i cieszę się jeżeli mi nadarzy się sposobność uścisnąć im dłoń po przyjacielsku. Dość tu wymienić Samelsonów, Oettingerów, Warschauerów, Mendelsburgów, Blumenstoków, i tylu innych? Nie Starozakonnych, ale złe które się w kraju rozwielmożniło i krajowi powszechnym upadkiem groziło, chciałem dosięgnąć *(huczne oklaski)* i jestem prawdziwie szczęśliwym, że mi się to powiodło, przez poparcie całego kraju i delegacyi w potężnym głosie posła Dunajewskiego, a nawet przez poparcie samych starozakonnych *(oklaski)*. Ale z drugiej strony nie jestem znowu tak naiwnym, bym nie wiedział, że wielką część lichwiarzy stanowią starozakonni, to też wyznaję otwarcie, że tych oszczędzać wcale nie miałem zamiaru, tak jak z pewnością byłbym się domagał takiej ustawy i wtenczas, gdyby lichwiarzami byli jedynie tylko chrześcianie. Czemże jest w gruncie ta ustawa? Oto rószczką, którą społeczność jakby dobra matka zatyka za obraz i pokazuje swawolnemu malcowi, że nią dostanie, jeżeli zakaz przekroczy.

Jest zwyczaj w Anglii, że starszy sędzia zawdziewa białe rękawicki na znak radości, że sądy nikogo niemają sądzić. Ja największego dożyję tryumfu i pociechy, jeżeli sędzia nasz innych rękawiczek nie zawdzieje, będę się radował jak matka, która rószczki z za obrazu niepotrzebowała dobywać. Ustawa ta jest, biorąc rzecz zasadniczo, wysoce cywilizacyjną względem starozakonnych. Dopóki ci nie mogli nabywać domów i ziemi, i dopóki zamknięte im były podwoje do urzędów, katedr, adwokatury, notaryatu i innych szlachetnych zawodów, a kapitały były w ich ręku, można było łatwo wytłumaczyć a nawet uniewinnić podobny rodzaj zarobkowania, jak lichwa, lecz dziś, kiedy otwarte im są drogi do wszystkich zawodów i do największych nawet dostojeństw w państwie, trzeba było koniecznie odwieść ich od owego zarobkowania a tem samem wskazać im szlachetniejsze cele dla kapitałów. Niech tedy wejdą na te drogi szlachetnie. Przejmijmy się wszyscy zasadą, że źródłem majątku powinna tylko być praca i oszczędność a nie wyzyskiwanie niedoli pracującéj ludności, a starozakonni mogą być pewni, że to ich więcéj równouprawni nietylko społecznie lecz nawet towarzysko, niż wszystkie równouprawnienia na papierze.

Wówczas to nie mnie, bo może żyć już nie będę, nie dzieciom moim, bo mi Bóg potomstwa odmówił, ale kościom moim błogosławić będą sami starozakonni i powiedzą, że ten katolik dobrze im życzył, *(huczne oklaski)*. Obok téj ustawy pracowałem w téj saméj komisyi nad ułożeniem utawy przeciwko pijaństwu, do któréj pierwszy projekt w sejmie podał był poseł Spławiński. Pracowałem nadto w komisyi kolejowéj, trzymając się zasady, by nie dać ani grosza na koleje inne, bo rząd niezbudował nam dotąd kolei Grybów-Zagórze. Daléj bywałem używany niekiedy do współredakcyi, niekiedy do redakcyi pism Koła, wybierany byłem na zastępcę do delegacyi wspólnéj i do ostatka należałem do składu tych 5ciu, którzy stanowili komisyę parlamentarną aż do samego końca. Co do stosunku mego do Koła, od samego początku aż do końca należałem do Koła polskiego, z przekonania, to znaczy broniłem zasady i solidarności Koła, za wielkie zło poczytywałem secesyę *(huczne parę minut trwające oklaski)*, nakłaniałem do zgody jak mogłem. O secesyi téj mówić nie będę. Tryumfem jest dla Delegacyi, że wreszcie ta secesya należy już do historyi, jak skoro najwymowniejszy jéj przedstawiciel pogrzebał ją tam zkąd wyszła, tj. na ratuszu lwowskim wyrzeczeniem, że dalsza secesya byłaby zbrodnią, a jeżeli nazwał on się kamyczkiem który lawinę poruszył, to ja pozwolę sobie tylko uwagi, że dziwnym wydaje się ów związek lawiny z kamyczkiem, jak skoro kamyczek poszedł w inną a lawina w inną stronę, *(huczne oklaski)*. We wszystkiem, co Delegacya polska czyniła lub uczyniła, chciejcie panowie widzieć i cząstkę mnie samego.

Oto wiązanka moich czynności i mego postępowania. Tak wasz poseł postępował dotąd, a ztąd powzmiecie może panowie przekonanie, jakby postępował nadal gdyby ponownie waszym został posłem.

Za śmiertelny niemal grzech poczytują jeszcze zawsze Delegacyi brak programu, nie programu postępowania, jak Delegacya u siebie i w Izbie postępować ma, bo ten jest, lecz brak spisanych zasad i punktów wytycznych, któremi Delegacya kierować się ma. Niechże mi bowiem wolno powiedzieć i w tej mierze słów kilka, bo ta kwestya i dziś się pojawia, jakby ów dym pozostały po strzałach chybionych, które miały powalić Delegacyę.

Ci panowie, którzy żądają od Delegacyi aby sobie spisała program, mniemają z wiedzą lub bezwiednie, że Delegacya polska jest lub być powinna stronnictwem, które się skupiać ma około pewnych napisanych wytycznych zasad i według nich postępować, gdy tymczasem zdaniem mojem Delegacya polska w Wiedniu jest, lub być powinna i jak mniemam zawsze będzie nie takiem lub owakiem stronnictwem, lecz reprezentacyą całego kraju w Wiedniu, *(ogromne oklaski)*, tak jak Sejm jest reprezentantem całego kraju w kraju, reprezentacyą narodową, która bez względu na stronnictwa w jej łonie, radząc o sprawach monarchii, wszystkie interesa polskie, najdrobniejsze i największe w sobie jednoczy i łączy. Tak pojmowała ona swoje stanowisko. Dla tego to Delegacya nie jednoczyła się nigdy trwale z żadnym systemem rządu, nie wiązała się trwale z żadnem stronnictwem w Izbie, nie popierała trwale żadnych interesów klubowych, lecz stała ciągle i zawsze na straży praw kraju; broniła jego autonomii; domagała się jej rozszerzenia, żądała odrębnych dla kraju ustaw, lub uwzględnienia jego stosunków w powszechnych ustawach przez szczególne postanowienia; podnosiła gdy chwila była potemu, nigdy nieprzedawnione prawa polskie do bytu; przestrzegała przed aliansem z Rosyą, która w postępie zaborów stoi u bram monarchii a wykazując łączność interesu Austryi i Polski, domagała się ujęcia jej sprawy w ręce, a konsekwencyą tego było popieranie potęgi Austryi na wewnątrz i na zewnątrz, wbrew woli samychże Niemców, bo jeżeli ta Austrya ma mieć w nas a my w niej aliansa do wielkiej akcyi, to przecież to mocarstwo silnem militarnie i silnem zgodą lennych ludów być powinno *(huczne oklaski)*.

I Delegacya to czyniła, pomimo, że nie miała programu napisanego w myśli tych panów, którzy jej brak takiego programu zarzucają *(oklaski)*. A dla czego tak czyniła, bo Delegacya czuje się reprezentacyą kraju, reprezentacyą narodu w monarchii austryackiej, a czując się tem, ma temsamem program z wiedzą nie napisany wyraźnie, a tym programem jest duch, ten duch niepożyty polski, który reprezentacyę polską ożywiać i utrzymywać powinien *(oklaski)*.

Tak jak niepotrzeba programu dla Sejmu lub Rady miejskiej, bo pierwszy streszcza w sobie, już z mocy faktu że jest, wszystkie wielkie i małe interesa kraju, druga wszystkie wielkie i małe interesa miejskie, tak niepotrzeba programu dla wiedeńskiej reprezentacyi polskiej, która uważając się za emanacyę Sejmu, pomimo iż wyszła z wyborów bezpośrednich, streszcza w sobie wszystkie małe i największe interesa polskie, z mocy faktu, że jest polską. W Sejmie, Radzie miejskiej i w Delegacyi mogą być odcienia, są a nawet potrzebne są stronnictwa, każdy może usiłować pozyskać większość dla swej myśli, i często się zdarza, że raz to, drugi raz owo stronnictwo większość uzyskuje, ale wymagać od Sejmu, Rady miejskiej lub Delegacyi aby się te ciała ścieśniły programem pisanym, pewnemi kierunkami naprzód z góry określonemi, znaczyłoby obrać je z przymiotu reprezentacyi całości wszystkich interesów. byłoby zdegradowaniem Delegacyi do niskości stronnictwa kraju lub parlamentu wiedeńskiego czem Delegacya polska nigdy stać się niepowinna *(oklaski)*.

Mojżeszowej prawdziwie mądrości byli ci posłowie wielkopolscy i nasi, którzy, układając ustawę dla koła berlińskiego i naszego przynieśli jakby z góry świętej przykazania, które dla Polaków na granitowych tablicach wyryéby należało. Przykazania te brzmią w języku biblijnym: Nie będziesz chadzał sam jeden; będziesz słuchał większości swej braci — a w języku ustawy, która Koło polskie obowiązuje, brzmią one tak: „Zasadą Koła jest solidarność jego członków; uchwały Koła zapadają większością głosów“. Skutkiem tych postanowień nikt bez upoważnienia Koła ani w Izbie występować ani z rządem lub z innem stronnictwem znosić się nie może *(oklaski)*.

Nie te lub owe zasady polityczne, bo program cały mieści w samej już nazwie Koło polskie, ale sposób postępowania jego członków określili oni oparci na smutnych dziejach naszej ojczyzny. *(Oklaski)*.

Nigdy u nas nie zbywało na programach ratowania ojczyzny. Mieli je królowie nasi, miał je każdy statysta, programów tych było bez liku, ale czego nie było? nie było takiego regulaminu dla sejmu, by jakikolwiek program przeprowadzić było można, nie było owych kardynalnych zasad postępowania dla obrad sejmów naszych, jakie ma Koło polskie i dla tego to głównie nie przetrwaliśmy choroby naszego odrodzenia. Każdy program w Polsce rozbijał się o jednostkę, która nie ze złej woli może — może dla lepszego nawet programu swojego — tamtego nie przyjmowała. A za tą jednostką musiał iść sejm. Była to więc solidarność na wywrót: za jednym wszyscy. Ach panowie, gdyby przeszedł był przez sejm dawny polski choćby mniej dobry jaki program naprawy Rzeczypospolitej — nie bylibyśmy z pewnością tem, czem dziś jesteśmy, tym Łazarzem biblijnym, który jeden między narodami czeka zmiłowania pańskiego *(oklaski)*. A więc w to wiekowe złe uderzyli twórcy ustawy dla Koła polskiego, w to złe uderzył także nasz sejm uznając solidarność za kardynalną podstawę działalności Delegacyi. I na tym to węgielnym kamieniu oprzeć trzeba ten gmach nasz, który wszyscy jak najrychlej wybudować byśmy chcieli. Stanie ten gmach Panowie, jeżeli nie spierając się o taki lub owaki program, coraz to silniej ujawniać będziemy indywidualną narodowość naszą, jeżeli będziemy umieli rozumem politycznym przekonywać przyjaciół, nieprzyjaciół i siebie samych o naszej sile żywotnej i o tem, że jesteśmy w rodzinie ludów europejskich tym żywiołem dodatnim, który władzę z siebie wytwarzać i władzy tej słuchać umie, że więc mamy prawo i powinniśmy się rządzić sami, innemi słowy, że mamy prawo do samodzielnego bytu. Program jest więc i to najszerszy i największy, jaki być może, ale karności i jeszcze raz karności nam trzeba. Program jest, a jak, kiedy i z kim go spełnić, wskaże nam przyszłość. *(Oklaski)*.

Wyspowiadałem się panom z moich czynności, zasad i myśli. Z tego czem jestem, możecie panowie osądzić, czy się Wam na co przydam lub nie. Nieprzyrzekam osobiście, że coś jeszcze zrobię, bo tego niewiem, jak niewiedziałem i pierwej, że mi się powiedzie zdziałać co dla kraju. Zrobi się jeżeli się co zdarzy i jeżeli okoliczności na to pozwolą. Dla Delegacyi polskiej otwiera się obecnie szersze pole działalności, bo oto Czesi wstępują do Rady państwa. Ważny to czynnik. Gdyby Czesi byli tam dawniej, nie byłoby przyszło do wyborów bezpośrednich i monarchia była inaczej dzisiaj ukonstytuowaną. Dziś wchodzą, więc zadaniem naszem będzie porozumieć się z nimi i dążyć do zmiany dzisiejszego centralistycznego ustroju konstytucyjnego. Niewątpię że tą drogą pójdziemy. Oto wszystko co Panom powiedzieć miałem. Kończę:

Wielkim jest zaszczytem być posłem z miasta Krakowa, ale co do mnie, nie będę sobie miał za wstyd, gdybym upadł. Już panom powiedziałem że Kraków zawsze przodował w pracy użytecznej dla kraju. Gdybyście więc na moje miejsce wybrali sobie kogo innego, pewien jestem obierzecie, takiego męża, który streszczać w sobie będzie wszystkie potrzeby i święte pragnienia całego narodu, Polaka tego hartu i serca, który w dobrej czy złej doli, w bezpiecznej lub niebezpiecznej chwili — choćby sam jeden pozostał na ziemi, nigdy o sprawiedliwość dla Polski wołać nie przestanie. *(Huczne przeciągłe oklaski)*.

Po przemówieniu Dra Rydzowskiego, gdy nikt nie zabrał głosu do interpelacyi, wstąpił na trybunę drugi kandydat Dr Ferdynand Weigel: Komitet miejski z pośród was wybrany, zaleca wam ponownie wybór mój na posła do Rady państwa, którym mnie zaszczyliście w ostatniej kadencyi, a z którego wywiązać się starałem, jak umiałem, wedle sił moich, w najlepszej chęci służenia krajowi i miastu.

Zdając wam sprawę z czynności mej w Radzie państwa wobec późnej już pory, pragnę się ograniczyć li do pobieżnego tejże streszczenia i unikać powtórzenia tego, co już szanowny poprzednik mój powiedział. Nie będę więc zatrzymywał się dłużej przy kwestyi programu i solidarności, o której on mówił obszerniej i stwierdzam tylko zarówno z nim, że bez solidarności Koło polskie w Radzie państwa egzystować zgoła nie może. W niej nasza siła, potęga i powaga! Poseł polski czyby stał w Kole, czy po za Kołem, inaczej głosować nie śmie i nie powinien w pełnej Izbie, jak solidarnie z większością Koła. Inaczej przestałby być posłem kraju i wyrazem większości tegoż. *(Huczne oklaski.)*

Przechodząc do czynności Rady państwa i skromnego udziału mego w pracach tejże, zatrzymam się li przy okresie ostatnim, to jest ósmym, bo choć byłem już posłem do Rady państwa w piątym, szóstym i siódmym okresie jej prac ustawodawczych, wysyłał mnie wtedy po trzykroć w delegacyi z kuryi Izb handlowych Sejm krajowy. Trzechkrotny ten wybór świadczyćby winien, że posiadałem zaufanie wysokiego Sejmu, jak posiadałem zaufanie wyborców moich w gronie Izby handlowej, z której wówczas wyszedłem. Za bezpośrednich wyborców wysłało mnie miasto nasze, jako posła swego do Rady państwa i z tego to ostatniego okresu, zdaję pokrótce sprawę:

Okres ten rozpoczął się z dniem 4 listopada 1873 r. Tuż po katastrofie giełdowej i przesileniu finansowem, które tyle majątków pochłonęło, pragnął rząd ratować pożyczką 80 milionową nie tyle handel i przemysł, jak zapowiadał, ale raczej instytucye centralne, bliskie upadku, lub firmy zaprotegowane pod pozorem, że kasy zaliczkowe rządowe pójdą w pomoc całemu handlowi. Byliśmy temu przeciwni w słusznem przewidzeniu, że mało ztąd przyjdzie pożytku dla handlu i przemysłu krajowego; jak byliśmy przeciwni, kiedy w r. 1877 rząd pod pozorem ratowania zachwianych kolei poręczonych wnosił ustawę t. z. szanowania tychże, której opierało się najzasadniej Koło polskie, wyznaczywszy mnie mowcą swoim w tym przedmiocie dla stawiania i uzasadnienia wniosków przeciwnych rządowym.

Kiedy w tym samym roku pr zypadała odnowa ugody z Węgrami, byliśmy po długich rokowaniach w tej sprawie ostatecznie za nią, nie już z pociągu do Węgrów, w myśl piosenki, że Węgier i Polak to dwaj bratanki, ale z rezonu mężów stanu, bo wobec nadciągającej burzy kwestyi oryentalnej i wojny, należało stać w zwartych szeregach na wewnątrz i zewnątrz, nie zaś odnawiać waśnie, z powodu ugody z Węgrami. Forma dualistyczna dużo może mieścić w sobie wprawdzie niedogodności; może niezadawalać pod wielu względami tak samych Węgrów, jak nas; zostawia ona w ustroju swoim nie jedno do życzenia, mianowicie pod względem reprezentacyi poszczególnych krajów koronnych w ważnych komisyach delegacyj wspólnych, jak n. p. skarbowej, z której wykluczają Niemcy zawistnie posłów naszych; była ona wszakże jedynem wyjściem z długoletnich zatargów wewnętrznych i złamała zachcianki stronnictwa nam tak przeciwnego do ześrodkowania w parlamencie centralnym obu połów państwa. Może ona więc uledz reformie lub zmianom pożytecznym, nie zaalterować zaś charakteru i podstaw ugody.

W związku z tem głosowaliśmy także za bankiem austro-węgierskim dla obu połów państwa; jako środkiem zadosyćuczynienia uzasadnionym domaganiom się Węgrów i zerwania monopolu, czy przewagi, pewnych sfer i wpływów, pieniężników i koteryj finansowych wiedeńskich. Przeobrażenie to banku narodowego w Wiedniu ułatwi także założenie liczniejszych filij po krajach koronnych; co będzie z większym pożytkiem dla kredytu i ruchu pieniężnego w ogóle.

Kwestya oryentalna i co za nią poszło, traktat berliński wraz z okupacyą Bośni i Hercegowiny, omawiane były już tylekroć po dziennikach krajowych, w miarę stanowiska, jakie który zajmuje, zarówno jak w przemówieniach i sprawozdaniach tylu posłów naszych, że się długo przy tym przedmiocie zabawiać nie będę. Powiem tylko, że z głębi przekonania głosowałem ostatecznie z większością Koła; a choćby pierwotnie większa rzutkość lub inicyatywa do silniejszego zaznaczenia pozycyi naszej była mnie spowodowała i bardziej stanowczego wystąpienia pragnąłem, hamowałem się jednak potrzebnym względem na położenie braci naszej pod zaborem rosyjskim, której gorętsze lub nieroztropne działanie z naszej strony mogło się dać niepomału w znaki (*oklaski*). Wszakże wystąpienie Delegacyi polskiej już po zawartym pokoju i czynione interpelacye świadczyćby winny, że nikt z nas obojętnie nie brał sprawy tak ważnej, acz właśnie dla jej ważności powodować się należało najgłębszem zastanowieniem i nie posunąć pochopnie do uchwał, brzemiennych w następstwa (*oklaski*).

Z okupacyą Bośni i traktatem berlińskim, rachowałem się, jako z faktami dokonanemi. Jeśli zaś i tu mam otwarcie wypowiedzieć indywidualne zdanie swoje, uważałem je za konieczność dla Austryi, która straciwszy w r. 1854 stanowisko swoje w Księstwach Naddunajskich i odpokutowawszy to w r. 1859 i 1866 musiała dążyć do zrównoważenia wpływów Rosyi na południowych Słowian i nie stracić z oka posłannictwa swego, co do ludów słowiańskich w ogóle. Perhoreskując idee panslawistyczne, nie możemy jednak być obojętni na los ludów słowiańskich położonych na wschód i południe Austryi, oraz na misyę tegoż państwa, którego ludność przeważnie słowiańska wskazuje mu wielkie zadanie, jakie Austrya względem Słowian i swej własnej przyszłości koniecznie spełnić winna. Niemogła więc Austrya przypatrywać się obojętnie zabiegom Rosyi i jednaniu sobie Słowian południowych, już przez sam wzgląd na własnych Słowian, a przedewszystkiem Kroatów i Serbów. Niebezpieczne fale tego prądu biły potężnie już o własne brzegi samej Austryi, których wszakże niewolno jej było dać sobie lekceważąc podpłukiwać. Nie mogę się nadto dopatrzyć konsekwencyi przeciwników okupacyi, zasłaniających się na pozór kosztami, a zadowolonych jednak z ruchu i konjunktur, jakie się wśród ogólnego zastoju handlu i przemysłu dla sfer handlowych monarchii w Bośni i Hercegowinie otworzyły; niepomnąc już dalszych rozpędów ich, doradzających mimo to wejście do Macedonii i Albanii, popychających więc raczej do większej okupacyi, jak gdyby li dla tego byli szemrali na zajęcie Bośni, że im to było na razie za mało. (*Śmiech i oklaski.*)

Co do własnej mej funkcyi tak w plenum Izby jak po wydziałach i komisyach, w których się skupia najżmudniejsza, acz niepokaźna i niedopatrzona najczęściej czynność poselska, niepodobna mi zebrać wprawdzie wszystkie czynności sześcioletniej długiej kadencyi i to we wszystkich szczegółach; wszakże niech mi wolno będzie publicznie przedstawić, w jakich wydziałach pracowałem, jakie stanowisko zająłem i co bez przypisywania sobie szczególnej zasługi, dla miasta lub ogółu, z większym lub mniejszym skutkiem zdziałać usiłowałem.

Jak w poprzednich okresach tak i w ostatnim byłem członkiem komisyi budżetowej, acz wszedłszy

w miejsce posła Gniewosza, kiedy się zrzekł mandatu do tejże komisyi, nie zastałem już referatu, jaki dawniej sprawiałem. Pracowałem w tym wydziale razem z kolegami Smarzewskim i Dunajewskim, korzystając z każdej sposobności, gdziebym wyjednać mógł ulgi lub korzyści na pożytek kraju i miasta. Powołuję się na głos mój w sprawie ucisku podatkowego, tak w pełnej Izbie, jak w komisyi; na użalenie się przesadnej gorliwości inspektorów podatkowych i niewłaściwości wynagradzania ich rodzajem tantiemy z wydobytych na ciężko opodatkowanych kontrybuentach, kosztów egzekucyi i odsetkach zwłoki; na popieranie założonej skutkiem mej rezolucyi fabryki cygar w Krakowie i zarazem z posłem Rydzowskim domagaliśmy się zabiegami wspólnemi przebudowy i powiększenia tej fabryki, dla dania zarobku licznej klasie robotniczek w Krakowie. Dotykam nawiasem głosu mego w sprawie ustawy kwaterunkowej i upośledzenia Krakowa, wciągniętego do 4ej klasy taryfy kwaterniczej, wspominam o popieraniu petycyi względem zaprowadzenia w mieście naszem, właściwszych niż w Oświęcimiu targów wołowych, a raczej stacyi popasowej dla bydła rzeźnego. Ciasność dworca kolei żelaznej, posłużyła jednak Dyrekcyi do wymówienia się dotąd z urządzenia tejże; z drugiej zaś strony interpelacyą moją i prywatnemi zabiegami jako poseł miejski doprowadziłem do tego, że nieszczęścia, zdarzające się dawniej na przejeździe kolei wzdłuż szosy Warszawskiej (iżbym tylko wspomniał o przejechaniu na tem miejscu śp. hr. Wielogłowskiej), zażegnane są odtąd; bo stanął, mimo długiego oporu Dyrekcyi kolejowej ostatecznie wiadukt poprzeczny, ułatwiający komunikacyę w samym dworcu, a nienarażając przejezdnych na niebezpieczeństwo życia.

W komisyi petycyjnej pracowałem pospołem z kolegami Chrzanowskim, X. Ruczką, X. Krasickim i posłem Janem Czajkowskim. Każdemu z nas dostawały się liczne petycye do referatu, z których staraliśmy się zdać sprawę sumiennie i pośpiesznie, na najbliższych posiedzeniach komisyi.

W wydziale do rewizyi ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach publicznych zajmowałem miejsce wiceprezesa komisyi, wszakże wnioskodawcy zmian poseł Foregger i Kronawetter przekonali się w końcu sami o niepodobieństwie pogodzenia z ustawą tego, czego się domagali.

Długie i żmudne były narady komisyi, wysadzonej w sprawie przymusu do legalizacyi dokumentów tabularnych, u notaryuszów lub w sądach powiatowych. Większość domagała się zniesienia tej ustawy dla ulgi włościan i przekazania legalizacyi wójtom, księżom lub innym funkcyonaryuszom na wsi. Opierałem się temu najusilniej, przez wzgląd na stosunki nasze krajowe, dla dobra samych włościan, narażonych na nierównie większe koszta, niż legalizacyi, jeśli popadną znowu w ręce pisarzy pokątnych i t. d. W projekcie ustawy, wypuszczono tedy pierwotnie Galicyę z Krakowem, następnie zaś po kompromisie z rządem, zamierzono wciągnąć ją ponownie z tą wszakże różnicą, że przymus legalizacyi zniesiony zostanie, jeśli się Sejm każdego kraju domagać tego będzie. Na co przystałem chętnie, uratowawszy zasadę autonomii krajowej, przekonany, że się Sejm na taki projekt nie zgodzi. Projekt tej ustawy wszakże został projektem, bo Radzie państwa nie stało już więcej czasu do uchwalenia tej ustawy na posiedzeniu pełnem.

Popierałem jak wiadomo w dalszym ciągu najusilniéj starania rządu i kraju około dźwignienia drobnego przemysłu i zakładania szkół fachowych dla industryi domowéj. Skutki, jakie dotąd osiągnęliśmy właśnie w okolicy Krakowa, znane są Panom dostatecznie. Nie będę ich bliżéj wykazywał.

Z najnowszych czasów podaiosę w końcu pobieżnie usiłowania moje około reorganizacyi wydziału teologicznego, obsadzenia stolicy biskupiéj, od 43 lat osieroconéj, około nienasyłania nam urzędników obcokrajowych i nietamowania awansu krajowcom.

Małe to wszystko wobec wielkich zadań poselskich zapewne już nie powiem zasługi, ale razem wziąwszy przynajmniéj objawy dobréj chęci szczerego służenia krajowi i miastu; które osądzicie łaskawie i pobłażliwie, w miarę obrazu, jaki składają.

Opkłakane stosunki dyecezyi wymagały dosadnego i śmiałego działania, iżby złe, które nas bolało, z korzeniem usunięte zostało Nie rozwodzę się nad przykrościami, jakich z tego powodu niezasłużenie z pewnéj strony doznałem. Ot! przebolało.... Mniejsza o pociski i niegodziwości, które mi się w udziale dostały, wobec wyniku,, który nas wszystkich zadawala. Wszakże ja się oszczędzać nie zwykłem... (*oklaski*)

Zapytacie mnie w końcu panowie, jakie sobie wytknąłem zadanie przyszłéj działalności méj w Radzie państwa, gdybyście uznali konieczność wysłania mnie tam raz jeszcze i zaszczycili mnie zaufaniem waszem ponownie? Odpowiem pokrótce, że reforma podatkowa, sprawy gospodarcze, traktaty handlowo-celne, reforma procedury cywilnéj, uchwalenie ustawy karnéj i tyle innych czekających waszych posłów spraw piekących a dotąd nie załatwionych, dostarczą im szerokiego pola działania i ujmowania się, po stronie interesów i pożytku kraju.— A teraz kończę.

Zaszczytny mandat wasz przejąłem był w czyste i nieskażone ręce, kiedyście mi go pełni zaufania powierzyli; czysty i nieskażony zwracam go wam z podzięką a przyjmę go na nowo jeśli uznajecie konie zność tego i nie znajdziecie na razie godniejszych, odemnie. (Grzmiące i przeciągłe oklaski).

Następnie zabrał głos stawiając swoją kandydaturę adwokat Dr Maksymilian Machalski. Dla braku miejsca odkładamy długą jego mowę do jutra, zwłaszcza, iż mowca obiecał nam przygotować ją do jutra w całej osnowie.

Po przemówieniu Dra Machalskiego nastąpiło kilka interpelacyj, na które odpowiadali wszyscy trzej kandydaci; ponieważ rzecz się zbyt przeciągała, przeto ograniczamy się dziś tylko na przytoczeniu przemówienia p. Alfreda Szczepańskiego, odkładając resztę sprawozdania do jutra.

P. Alfred Szczepański. Jako wyborca, który wyznaje zasady postępowe, muszę najpierw założyć protest przeciw głównemu wywodowi Dra Machalskiego, który dając nam kurs elementarnych pojęć o własności, małżeństwie itp., windykował je na własność stronnictwa konserwatywnego. Nie znam stronnictwa rzetelnie postępowego, któreby tych zasad nie wyznawało, nie są to zasady, któreby około siebie grupowały stronnictwa, ale są to sprawy zastrzeżone kodeksem karnym, z pod którego wyłamują się np. komuniści; ale pod względem politycznym nieodgrywają one żadnego znaczenia.

Powtóre muszę zapytać p. kandydata, jakie znaczenie ma jego kandydatura, jaka jest podstawa jej polityczna; p. Kandydat nam tego nie objawił, ani też nikt w jego imieniu lub na jego poparcie. Napróżno szukam tej myśli, tego znaczenia i kierunku. Gdy podczas mowy Dra Rydzowskiego, przy obronie solidarności, wśród ogólnych oklasków, ozwało sią psykanie, sądziłem, że może to jest objaw popierający innego kandydata. Tymczasem p. Kandydat oświadcza się za solidarnością i dostaje brawo. Nie odmawiam mu ani uprawnienia, ani uzdolnienia do kandydatury, ale znaczenie jej powinno być wyraźnie objawione. Przeciw dwom postawionym kandydatom nieodezwał się w Krakowie żaden zarzut, ani przeciw ich wspólnej delegacyjnej działalności, ani przeciw ich osobistym staraniom. Stwierdzając ten fakt zdawałoby się, że nie ma miejsca na inną dzisiaj w Krakowie kandydaturę. Mogłaby ona być zwróconą chyba z osobistych powodów przeciw komuś, ale to przypuszczenie z góry usuwam; może być więc wymierzoną albo przeciw działalności całej delegacyi, albo specyalnie przeciw politycznej działalności Dra Weigla i Dra Rydzowskiego. Prosimy powiedzieć nam czy i przeciw czemu jest wymierzoną, lub przeciw któremu z postawionych kandydatów.....

Głos. Przeciw żadnemu.....

Jeżeliby zaś nie była wymierzoną ani przeciw Delegacyi, ani przeciw kandydatom, jak to właśnie słyszę, to byłaby bezcelową, bez znaczenia, a o bezcelowość p. Kandydata posądzać nie chcę. (Wrzawa, psykanie, przewodniczący dzwoni, grozi, że ustąpi, przerwa). Proszę panów nieprzerywać, bo na nic się to nie zda, byłem i ja raz kandydatem w Krakowie i okropnie mi przerywano, ale nie dałem sobie głosu wtedy odebrać, tembardziej dzisiaj..... (Ucisza się).

Otóż nie mogąc domacać się znaczenia tej kandydatury szukam dalej i oto od przyjaciół p. Machalskiego (a chrońże Boże każdego od takich przyjaciół) dowiedziałem się, czego? czy jej znaczenia? bynajmniej, bo z poparciem tej kandydatury politycznem i jawnem nikt dotąd wystąpić nie chciał, nie śmiał, czy nie mógł, ale powiedziano mi, że ta kandydatura ma szanse, bo contra Rydzowskiemu, jako autorowi ustawy przeciw lichwie, mają jakoby głosować żydzi.... (Wrzawa, krzyki „nieprawda“, „kłamstwo“.... przerwa).

Dziękuję za te okrzyki, które uprzedziły moje słowa: to nie prawda i niegołosłowna, ale ja poszedłem między żydów i wszędzie oni wyparli się takiej niesławy, jaką na nich przyjaciele p. Machalskiego chcą rzucać.

Więc i ta wiadomość o szansach tej kandydatury jest mylną. Gdy zaś ani na chwilę przypuszczać nie można, żeby mógł upaść albo Dr Weigel, albo Dr Rydzowski, gdyż nikt nigdzie przeciw nim zarzutu nie podniósł, gdy dalej kandydatura p. Machalskiego nie ma żadnego politycznego znaczenia, gdy pomiędzy dwóch postawionych jednomyślnie kandydatów, którzy stanowią niejako jedną całość życzeń wyborców, nie ma sposobu wbić klina jak gdyby między dwa złe ze sobą spojone przedmioty, gdy nikt z przyjaciół p. Machalskiego nie chce, nie może, lub nie śmie zagadki tej kandydatury rozwiązać, więc kończę zapytaniem, do którego całe moje przemówienie dostarcz motywów: jakie ma mieć znaczenie i czy ma jakie polityczne znaczenie ta kandydatura? prócz tego, że p. Machalski chciał się przypomnieć i być kandydatem może przyszłości.

Nadmienić w końcu musimy, iż wynik głosowania na próbę był następujący: Na 222 głosujących otrzymał Dr Weigel 216, Dr Machalski 126, Dr Rydzowski 99 głosów.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 29 czerwca.

☐ Sprawa egipska została w zasadzie uregulowaną. Powiadam w zasadzie, bo prawna strona tej kwestyi długo jeszcze zostanie na porządku dziennym. Rząd nasz zamierza wziąść nadal czynniejszy udział w uregulowaniu stosunków egipskich, Niemcy i Włochy to samo. Nie będzie tam miała Austrya osobnych ministrów, jak Francya i Anglia, ale zakres działania dotychczasowych konsulów ma być znacznie rozszerzony, a w danym razie dadzą im do pomocy osobnych urzędników. Prasa angielska, a szczególnie francuska, nie są zadowolone z tego udziału i powiadają, że Egipt straci na europeizowaniu tej sprawy. Tu zaś, jak w Berlinie i Włoszech są tego zdania, że właśnie Egipt, który w dalszym rozwoju sprawy wschodniej zajmie zapewne niepoślednie miejsce, powinien zostawać pod opieką całej Europy tj. wszystkich mocarstw interesowanych na Wschodzie, aby niemógł się stać przedmiotem jakiegoś osobistego, izolowanego handlu między Turcyą a Francyą i Anglią.— Rosya zajęła w tej kwestyi bardzo zagadkowe stanowisko. Bo nie tylko, że się do akcyi wschodnich mocarstw nie przyłączyła, ale okólnikiem z 26 czerwca oświadczyła, że się mieszać do tej sprawy niechce. Co ma więc znaczyć ta ostentacyjna manifestacya? W świecie dyplomatycznym gubią się w domysłach. Jedni powiadają, że chęć podobania się Turcyi, drudzy, że po prostu chęć zrobienia psoty Anglii; cokolwiekbądź, pewnem jest, że postępowanie Rosyi dodało otuchy byłemu chedywowi, a Turcyę skłoniło do wysłania owej noty z 22 czerwca, którą Porta zabraniała chedywowi abdykować bez szczególnego zezwolenia Sułtana, inaczej uważanoby w Stambule abdykacyę tę za nieważną. Porta chciała tu także zastrzedz swoje prawa wobec Europy i pokazać, że traktuje chedywa na równi z innymi zwyczajnymi gubernatorami. Zachodnie mocarstwa nie chciały się temu sprzeciwiać i zostawiono padyszachowi tę moralną satysfakcyę. Tracąc coraz bardziej grunt pod nogami, Turcya, widzieliśmy to już nieraz ostatniemi czasy, odwołuje się do publicznego prawa, do tradycyi i zawalnia się abstrakcyjnem prawem. *Apprenons à n'etre non plus avides, que nous sommes capables, de gloire* — powiedział Montaigne. — Turcy zaczynają być ludźmi praktycznemi, a filozofia ta szerzy się pomiędzy niemi. Ustępując w kwestyi egipskiej, tureccy mężowie stanu mieli zapewne na celu udobruchać Francyę i skłonić ją do większej powolności w kwestyi rektyfikacyi granic greckich. Pomimo lepszego na pozór stanu rzeczy, w kołach dyplomatycznych zaczynają powątpiewać o tem, że sprawa grecka da się tak łatwo rozwiązać. Nie dla tego, aby Turcya lub Grecya zechciały ostatecznie sprzeciwiać się wyrokowi całej Europy, ale dla tego, że właśnie będzie trudno, jeśli nie zupełnie niepodobnem, przywieść Europę do zgody względem granic wskazanych 13tym protokółem kongresu. Identyczność i wspólne działanie, absolutna zgoda, są niezbędnemi warunkami pomyślnego końca. Jeśli tej zgody niebędzie, to ani Turcya ani Grecya na prostą większość głosów nieprzystaną.

W Konstantynopolu stan rzeczy bardzo opłakany, kryzys ministeryalna trwa jeszcze, a kwestya grecka jest ciągle piekącą. Cheireddin basza radby przywieść Grecyę i Turcyę do polubownej ugody, Osman zaś radzi Sułtanowi wystąpić energicznie, koncentrować wojska w Epirze i Tesalii i w danym razie uderzyć na nieprzyjaciela. Powiadają, że Rosya nader sprzyjająca Grecyi do tego także namawia, Sułtan się waha, i te dwa prądy walczą bezustannie. Kwestya przyjęcia ks. Battenberga w Konstantynopolu jątrzy także umysły. Na pierwszy rzut oka zdawać się mogło, że krok ten wymierzonym jest przeciw Rosyi, ale znowu nie chce się temu wierzyć, gdy się pomyśli, że właśnie ta nieprzyjaźń Sułtana dla nowego wasala robi go odrazu popularnym w Bułgaryi i otacza go aureolą, której dotąd nie miał. Nie potrzebuję dodawać, że Rosya nie omieszka z tego korzystać. Ks. Battenberg protestował przeciw temu. Należy się spodziewać, że wszystko da się poprawić, ale cała ta historya, to śmieszna i nieroztropna komedya.

Pisałem wam już dawniej, że rząd tutejszy zamierza odwołać hr. Zichego z Konstantynopola. Mówiono o pp. Kalay i bar. Heymerle, jako o ewentualnych następcach tego dyplomaty. Dzisiaj zaś wymieniają starego bar. Hübnera. Pokazuje się więc, że nie kwestya samego odwołania jest dzisiaj roztrząsaną, ale kwestya, kogo na miejsce hr. Zichego posłać. Hr. Zichy, jak wam wiadomo, był pierwszym węgierskim dyplomatą w Stambule, a od czasu sławnych konstantynopolitańskich konferencyj 1877 r. zawdzięczał swoją posadę nie hr. Andrassemu, który go już na wiosnę r. 1877 nie chciał żadną miarą do Konstantynopola posyłać, ale prądowi rosyjskiemu, który chciał go tam mieć *coute que coute*. Hr. Andrassy ustąpił, tem bardziej, że za jego rządów atrybucye ambasadorów znacznie się zmieniły; są oni dzisiaj prostymi pośrednikami i wykonawcami woli i rozkazów kanclerza. Żaden z nich nie ma najmniejszej inicyatywy; i tem się daje tłumaczyć, że ludzie bez najmniejszego politycznego wykształcenia obejmują dzisiaj główniejsze posady poselskie. Hr. Zichy możeby się i nadal utrzymał, ale stanowisko jego w samym Konstantynopolu stało się niemożliwem. Naśladując swoich profesorów w zawodzie poselskim, pp. Ignatiewa i Łabanowa, hr. Zichy brał rzeczy z lekka i traktował, już to od dawna najpierwszych dygnitarzy tureckich, co najmniej niegrzecznie, zapominając zapewne, że *quod licet Jovi, non licet bovi*. Dzisiaj zaś doszło do tego, że go w Stambule za nic mają i na nim się miele cała niechęć Turcyi do Austryi. Sprawa orderów może się wam zdać śmieszną, ale to rzecz niesłychana w dziejach dyplomacyi, aby jaki bądź rząd na kilkokrotne przedstawienia ambasadora odmówił mu tej grzeczności. Tu zaś zostawiono od kilku miesięcy każdą propozycyę Zichego bez najmniejszej odpowiedzi. Ostatnia zaś audyencya nieszczęsnego dyplomaty u Sułtana, na której padyszach przerwał mówiącemu doń Zichemu o sprawach politycznych tem, że mu wskazał na stojące obok kwiaty i rozwinął całą teoryę hodowania kamelij i georginij, jest nie tylko komicznym, ale i smutnym wypadkiem, bo świadczy o upadku moralnem Austryi na Wschodzie. Nie podziwiałem nigdy Plesztejewów, Menżykowów i Ignatiewów, nie chcę bynajmniej stawiać ich za przykład, ale jedno z dwojga: wolałbym widzieć, posła austryackiego w Stambule w roli brutalnej jakiegoś Menżykowa, niźli w postaci smutno-komicznej Zichego.

Wczoraj po wyjściu dziennika nadeszły następujące telegramy donoszące o wyborach z okręgów gmin wiejskich i o świetnym w ogóle ich skutku, gdyż niemal wszędzie przeszli kandydaci narodowi i oświeceni, oraz kandydaci komitetów centralnych.

Biała 30 czerwca. W okręgu wyborczym Biała-Żywiec otrzymał w Białej Dr Ziemiałkowski 136 głosów, Chwalibóg 26: w Żywcu Ziemiałkowski 213 głosów. Wybrany więc kandydat komitetu centralnego minister Dr **Ziemiałkowski** 349 głosami.

Wadowice 30 czerwca (6 godz.) W okręgach wyborczym Wadowice-Myślenice, wybrany Józef baron **Baum** (kandydat komitetu centralnego, wice-prezes Koła) jednogłośnie 407 głosami do Rady państwa.

Nowy Sącz 30 czerwca (godź 5 m. 15) W okręgu wyborczym: Nowy Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ, głosowało razem 711 wyborców. Kandydat komitetu centralnego X. Jan **Chełmecki** otrzymał 435 głosów, Duniecki 243, reszta rozstrzelone. Chełmecki posłem.

Bochnia 30 czerwca. W okręgu wyborczym Bochnia-Brzesko wybrany posłem Dr Stanisław **Madejski**, członek komitetu centralnego, 249 głosami. Włościanin Orzechowski otrzymał 219 głosów.

Tarnów 30 czerwca. W okręgu wyborczym Tarnów-Pilzno-Dąbrowa, wybranym został kandydat komitetu centralnego, X. Józef **Martusiewicz,** kanonik kapituły tarnowskiej.

Tarnobrzeg 30 czerwca. W okręgu wyborczym: Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg otrzymał w Tarnobrzegu hr. Jan Tarnowski 106 głosów na 133 głosujących, w Mielcu i Ropczycach przeszedł także. Wybranym więc został kandydat komitetu centralnego hr. Jan **Tarnowski** z Chorzelowa. Wszyscy spełnili tu swoj obowiązek narodowy w sposób godny uznania.

Rzeszów 30 czerwca. Z grupy gmin wiejskich okręgu Rzeszów-Kolbuszowa, wybrany hr. Zdzisław **Tyszkiewicz,** kandydat komitetu centralnego. Głosowało 448. Tyszkiewicz otrzymał 297, włościanin Pruc 100, sędzia Hanasiewicz 50. X. Buchwald 1 głos.

Łańcut 30 czerwca. W okręgu wyborczym Łańcut-Nisko wybrany absolutną większością kandydat komitetu centralnego Antoni **Oborski**.

Do tej chwili nie mamy telegramu o wyniku wyboru z okręgu Jasło-Gorlice-Krosno, wybór jednak kandydata komitetu centralnego Józefa Jasińskiego nie ulegał wątpliwości.

Rezultat wyborów we wschodniej części kraju, jest według otrzymanych telegramów następujący:

Przemyśl 30 czerwca. W okręgu wyborczym Przemyśl-Bircza-Mościska, w powiecie Przemyskim głosujących było 169, absolutna większość 85. Kandydat komitetu centralnego Józef Tyszkowski otrzymał głosów 52, świętojurca X. Juzyczyński 102. W Birczy głosujących było 199, absolutna większość 100, Tyszkowski otrzymał 174 głosów, Juzyczyński 23. W Mościskach głosujących 150; absolutna większość 76. Tyszkowski otrzymał 97 głosów, X. Juzyczyński 52 głosy. Wybrany więc posłem, kandydat komitetu centralnego, Józef **Tyszkowski,** bo otrzymał 323 głosów a świętojurca X. Juzyczyński tylko 177. Okrąg ten został więc zdobyty w wyborach tegorocznych na świętojurcach.

Jarosław 30 czerwca. W okręgu wyborczym Jarosław-Cieszanów głosujących było w powiecie Jarosławskim 198, absolutna większość 100. Kandydat komitetu centralnego hr. Jan Krasicki otrzymał 180 głosów, komisarz powiatowy Szaszkiewicz 9, chłop Duda 9 głosów. W Cieszanowie głosujących było 162, absolutna większość 82, hr. Krasicki otrzymał 88 głosów, Turzański Albin 53, Szaszkiewicz 21. Wybrany posłem hr. Jan **Krasicki** 268 głosami. Deputowanym do Rady Państwa z okręgu tego był dotychczas tenże sam poseł.

Sambor 30 czerwca. Z okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki, wybrany posłem do Rady Państwa kandydat komitetu centralnego hr. Jan **Zamoyski**, w miejsce Lucyana Krynickiego świętojurcy. Kontrkandydatami byli Michał Popiel i X. Jan Kostek. Zwycięstwo nad świętojurcami.

Stryj 30 czerwca. W okręgu wyborczym Stryj-Zydaczów-Drohobycz było w Stryju głosujących 181; absolutna większość 91. Kandydat komitetu centralnego sędzia Majeranowski otrzymał 30 głosów, Świętojurca Bazyli Kowalski 144 głosów. W Żydaczowie głosujących 181; absolutna większość 68, sędzia Majeranowski 45, Kowalski 89 głosów. W Drohobyczu głosujących było 193; absolutna większość 97, sędzia Majeranowski 29, Kowalski 120, Ochrymowicz 44 głosów. Wybrany więc ponownie świętojurca Kowalski 353 głosami, kandydat komitetu centralnego otrzymał 104 głosów.

Kałusz 30 czerwca. W okręgu wyborczym Kałusz-Dolina-Bóbrka wybrany kandydat ruski Dyonizy Kułaczkowski, naczelnik expozytury prokuratoryi skarbowéj w Krakowie, przeciw kandydatowi komitetu centralnego Leonowi Thomowi.

Lwów 30 czerwca. W okręgu wyborczym Lwów-Gródek-Jaworów, głosujących było we Lwowie 238; absolutna większość 120. Kandydat komitetu centralnego Kornel Krzeczunowicz otrzymał 203 głosów, świętojurca X. Szwedzicki 37 głosów. W Gródku i Jaworowie przeszedł także ogromną większością a przeto i w całym okręgu wybrany został Kornel **Krzeczunowicz** w miejsce jednego z najzaciętszych świętojurców X. Szwedzickiego. Odnieśliśmy więc tu walne zwycięstwo.

Brody 30 czerwca. W okręgu wyborczym Brody-Kamionka, głosujących było 228; absolutna większość 115. Kandydat komitetu centralnego Tytus Kielanowski otrzymał 102 głosów, dotychczasowy poseł świętojurca X. Józef Krasicki 125 głosów. W Kamionce Kielanowski 143, X. Krasicki 45 głosów. Wybrany więc w miejsce świętojurcy Tytus **Kielanowski** 245 głosami przeciw 170.

Złoczów 30 czerwca. W okręgu wyborczym Złoczów-Przemyślany, głosujących było w Przemyślanach 182; absolutna większość 92, radca sądu wyższego Ignacy Zborowski otrzymał 166 głosów, kandydat świętojurski Gierowski 8 głosów; w Złoczowie otrzymał także Zborowski absolutną większość. W okręgu tym wybrany więc kandydat komitetu centralnego Ignacy **Zborowski,** w miejsce świętojurcy Dra Juliana Gierowskiego.

Brzeżany 30 czerwca. W okręgu wyborczym Brzeżany-Rohatyn-Podhajce, otrzymał w Brzeżanach, kandydat komitetu centralnego Krzysztofowicz wł. dóbr, 212 głosów, świętojurca X. Hilary Szetkiewicz 106 głosów. W Rohatynie i Podhajcach zwyciężył także kandydat komitetu centralnego Wybrany więc z tego okręgu Józef **Krzysztofowicz,** w miejsce zaciętego świętojurcy i borytela X. Teofila Pawlikowa.

Zaleszczyki 30 czerwca. W okręgu wyborczym Zaleszczyki-Borszczów-Horodynka, Komitet centralny stawiał hr. Mieczysława Borkowskiego, świętojurcy Ajtala Łukasiewicza, wybranym zaś został starosta Antoni Jaksa **Chamiec**, w miejsce świętojurcy Fedia Hajdamacha.

Buczacz 30 czerwca. W okręgu wyborczym Buczacz-Czortków, głosujących było w Buczaczu 232; absolutna większość 117. Mikołaj Wolański otrzymał 218 głosów, świętojurca Dr. Włodzimierz Hankiewicz 24 głosów. W Czortkowie głosujących 139; absolutna większość 70. Mikołaj Wolański otrzymał 106, Hankiewicz 29 głosów. Wybrany więc kandydat komitetu centralnego Mikołaj **Wolański** 314 głosami przeciw 53, w miejsce świętojurcy Dra Gabryela Krzyżanowskiego.

Trębowla 30 czerwca. W okręgu wyborczym Trębowla-Husiatyn-Grzymałów, głosujących było w Trębowli 148; absolutna większość 75. Erazm Wolański otrzymał 106 głosów, świętojurca X. Bazyli Bohonos 10 głosów; w Husiatynie głosujących 154; absolutna większość 78. Erazm Wolański otrzymał 120 głosów, Bohonos 29 głosów. Wybrany kandydat komitetu centralnego Erazm **Wolański,** w miejsce X. Ignacego Halki, świętojurcy.

Tarnopol 30 czerwca. W okręgu wyborczym Tarnopol-Zbaraż-Skałat głosujących było w Tarnopolu 166, absolutna większość 84, Kazimierz Grocholski otrzymał 73 głosów, świętojurca X. Naumowicz 28 głosów; w Zbarażu głosujących 150, absolutna większość 70, Grocholski otrzymał 73, Naumowicz 73, w Skałcie głosujących 77, absolutna większość 39, Grocholski 67, Naumowicz 10 głosów. Wybranym więc został kandydat komitetu centralnego, prezes Koła polskiego w Wiedniu Kazimierz **Grocholski** 203 głosami przeciw 111, w miejsce świętojurcy Naumowicza.

Nastąpią ściślejsze wybory: w Stanisławowie między kniaziem Puzyną a X. Zaklińskim; w Kołomyi między hr. Karolem Mierem a X. Ozarkiewiczem; w Żółkwi między Władysławem Fedorowiczem a Ambrożym Janowskim.

Komitet centralny wyborczy dla zachodnich okręgów Galicyi do panów Wyborców z większej posiadłości ziemskiej.

Wobec rozpisanych wyborów do Rady państwa z kuryi większej posiadłości ziemskiej na dzień 9 lipca r. b., Komitet centralny zaprasza pp. Wyborców tej kuryi w sześciu okręgach wyborczych zachodniej części kraju, na zgromadzenia przedwyborcze czyli sejmiki, w celu porozumienia się ostatecznego co do kandydatów.

Sejmiki te odbędą się w wilię wyborów, to jest 8 lipca r. b. o godz. 5tej po południu, w salach posiedzeń Rad powiatowych, mianowicie:

1) Dla okręgu wyborczego krakowskiego, obejmującego powiaty Krakowski i Chrzanowski, w Krakowie.

2) Dla okręgu wyborczego wadowickiego, obejmującego powiaty Wadowicki, Bialski, Żywiecki i Myślenicki, w Wadowicach, w sali posiedzeń Rady powiatowej.

3) Dla okręgu wyborczego bocheńskiego, obejmującego powiaty Bocheński, Wielicki i Brzeski, w Bochni.

4) Dla okręgu wyborczego tarnowskiego, obejmującego powiaty Tarnowski, Dąbrowski, Pilzneński i Mielecki, w Tarnowie.

5) Dla okręgu wyborczego nowosandeckiego, obejmującego powiaty Nowosandecki, Jasielski, Grybowski, Limanowski, Nowotarski i Gorlicki, w Nowym-Sączu.

6) Dla okręgu wyborczego rzeszowskiego, obejmującego powiaty: Rzeszowski, Kolbuszowski, Niski, Łańcucki, Tarnobrzeski i Ropczycki w Rzeszowie.

Do zagajenia sejmików wzywa Komitet centralny tych panów marszałków powiatowych, w których powiecie zgromadzą się wyborcy z całego okręgu wyborczego, mianowicie do zagajenia sejmiku krakowskiego, marszałka pow. Krak. JW. Alfreda Milieskiego,

sejmiku wadowickiego, marszałka pow. Wadow. JW. Józefa bar. Bauma,

sejmiku bocheńskiego, marszałka pow. Boch. JW. Romana Włodka,

sejmiku tarnowskiego, marszałka pow. Tarnow. JO. Eustachego ks. Sanguszkę,

sejmiku nowosądeckiego, marszałka pow. Nowosądeckiego JW. Adolfa Dobrzyńskiego.

sejmiku rzeszowskiego, marszałka pow. Rzesz. JW Henryka Christiani Grabińskiego.

Gdyby dzień 8 lipca był niedogodnym dla pp. wyborców w pewnym okręgu wyborczym, może p. marszałek powołany do zagajenia sejmiku, wyznaczyć inny dzień, godzinę i miejsce zebrania się i o tem oznajmić pp. wyborcom oddzielnem obwieszczeniem.

W Krakowie 30 czerwca 1879 r.

W imieniu komitetu centralnego wyborczego dla zachodnich okręgów

Prezes Komitetu Dr *Zyblikiewicz*, Referent komitetu *Leon Chrzanowski.*

Piszą nam z Limanowy 30 czerwca: Dziś wybory. Stanęli wszyscy niemal wyborcy. Z uderzeniem godziny 10ej komisarz rządowy p. starosta Jaworski rozpoczął czynność. W pół godziny wybrano komisyę, która wybrała przewodniczącym p. Bolesława Dzianotta, adjunkta sądowego, który nader energicznie i taktownie kierował wyborami. Przed godziną pierwszą skończono głosowanie. X. Chełmecki otrzymał na 175 głosujących przeszło 120 głosów, reszta padła z rozmaitemi wariantami na „Dunieckiego“, „Donickiego“, „Dunikowskiego“, „Demeckiego“ „Pawła“ i „na pana“ *(sic)*. Tak głosowali chłopi, których szeregi niestety pomnożyli niektórzy z inteligencyi i z małych właścicieli. Dobrzeby było podać ich nazwiska, zwłaszcza że są między niemi członkowie Rady powiatowej, aby szersza publiczność wiedziała, którzy z inteligencyi torują drogę ludziom jeśli już nie antinarodowym, to przynajmniej niepewnym co do kierunku konserwatywno-narodowego i co do osobistej wartości. Panowie ci powinniby brać naukę cywilnej odwagi od niektórych z ludu, którzy publicznie wobec komisyi i wyborców odważnie wyrzekli, iż nie chcą mieć nic wspólnego z przekupstwem. Taki Czyż Jan, włościanin z Kasiny, kiedy przyszła kolej głosowania na niego zawołał: Swietna komisyo! wielu tu jest przekupionych; taki Jan Niedośpiał, wójt z Łostówki, rzucając na stół przed komisyę 2 złr. rzekł: „oto stronnicy Dunieckiego za tę sumę chcieli kupić mój głos, a ja głosuję za X. Chełmeckim“. Mogliby ci panowie uczyć się solidarności od Izraelitów, z których dwaj nie obawiali się księdza i oddali jemu swe głosy.

Posiedzenie komitetu okręgowego dla wyboru posła z większej własności dawnego obwodu Sanockiego, odbędzie się w Sanoku nie d. 6 lipca, lecz 8go lipca w przeddzień wyborów.

Odezwa

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju, w porozumieniu z komitetami miejskiemi, stawia następujących kandydatów do Rady państwa na okręgi wyborcze z miast:

a) Rzeszowa-Jarosławia, dra Antoniego Towarnickiego,

b) Przemyśla-Gródka, dra Aleksandra Dworskiego,

c) Sambora-Stryja-Drohobycza, Ottona Hausnera,

d) Tarnopola-Brzeżan, dra Euzebiusza Czerkawskiego,

e) Stanisławowa-Tyśmienicy, dra Ignacego Kamińskiego,

f) Kołomyi-Śniatyna-Buczacza, dra Jana Frieda.

Wzywamy wszystkich o dobro narodu dbałych obywateli-wyborców, ażeby wymienionych powyżej kandydatów głosami swojemi poparli.

Z centralnego komitetu przedwyborczego
we Lwowie d. 30 czerwca 1879.
J. Czartoryski, przewodniczący;
dr *Marceli Medyski*, dr *Bernard Löwenstein*
zastępcy.

Wiedeń 30 czerwca. W artykule pod napisem „Kompromis w czeskiej posiadłości większej“ oświadcza półurzędowa *Montagsrevue*, że rząd z nikim nie prowadzi rokowań i że stronnictwa porozumiewają się same między sobą. *Montagsrevue* wskazuje na rokowania Herbsta z Riegerem, o których wyniku na razie nic niewiadomo. Programy ułożone w Gradcu w St. Pölten, zniewoliły w Czechach liberalnych właścicieli większych posiadłości do kompromisu z zwolennikami prawno-

politycznych dążności, przypomniały całej szlachcie czeskiej zachowawcze jej posłannictwo, obok którego i rząd pragnie wystąpić z cechą konserwatywną. Rząd atoli nie będzie się kierował polityką reakcyi i niedopuści bezwzględnie do tego, czy Czesi i feudalni wejdą do Rady państwa czy nie, aby z którejkolwiek strony naruszano zasady konstytucyi tak pod względem politycznym, jak wolności. Nie dopuszczą tego ani pojedynczy ministrowie, ani cały gabinet.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 1 lipca.

Jutro we środę o godzinie 5ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym oprócz kilku spraw osobistych i małej wagi, jest wniosek sekcyi prawniczej, iż nie ma prawnej podstawy do działania przeciw przedsiębiorcy budowy szkoły żeńskiej na Scholastyce z powodu zgnicia belek; sprawozdanie szynkowe; sprawozdanie Komisyi archiwalnej; uchwalenie sposobu zużytkowania realności miejskiej po szpitalu Ś. Ducha.

— Na pomnik Piusa IX w Katedrze na Wawelu złożył: N. N. 20 cent.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu nadesłał: A. Dziurzyński 5 złr.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 26 czerwca posiedzenie nadzwyczajne Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna, który powitał prof. Dra Nawrockiego jako gościa; prof. Dr Alth zdał następnie sprawę o nadesłanej przez prof. Trejdosiewicza pracy pod tytułem: „Opis badań geologicznych, dokonanych w Królestwie Polskiem w roku 1878, oraz spostrzeżeń we wsiach Zbrzy i Kleczanowie“, poczem prof. Dr Piotrowski odczytał swoją rozprawę: „O stosunku między ciężarem gatunkowym a składem chemicznym ciał stałych nieorganicznych“. W dyskusyi nad treścią tej rozprawy brali udział oprócz Autora, Dr Czyrniański, Dr Alth, Dr Kuczyński i Dr Grabowski. Wykład członka Józefa Tetmajera o jego pracy: „Dodatek do rozwiązania trygonometrycznego równań dwuwyrazowych“; odłożono dla spóźnionej pory do następnego zwyczajnego posiedzenia. W dalszym ciągu odbyło się posiedzenie administracyjne, na którem odesłano rozprawy prof. Trejdosiewicza i prof. Dra Piotrowskiego do Komitetu redakcyjnego i zatwierdzono nowoprzybranych przez Komisyę antropologiczną członków: pp. Dra Władysława Dybowskiego i Dra Władysł. Kryżego.

— Wczoraj jako w półwiekową rocznicę otrzymania stopnia doktorskiego przez profesora tutejszego Uniwersytetu Dra Jana Kantego Steczkowskiego, wielekroć Dziekana Wydziału filozoficznego, udali się Rektor Uniwersytetu Dr Józef Szujski i Prodziekan wydziału filozoficznego Dr Józef Łepkowski do mieszkania szanownego jubilata, aby mu w myśl uchwały Senatu akademickiego wręczyć dyplom pamiątkowy i złożyć wyrazy czci i uznania dla jego zasług w zawodzie naukowym, piśmienniczym i nauczycielskim Rektor podniósł, że prace naukowe i nieskazitelny charakter jubilata utrzymały laur doktorski *Almae Matris* w pierwotnej świeżości, zapewnił, że pamięć zasług nauczycielskich jego niezginęła a pokolenie żyjące z wdzięcznością wspomina szczęśliwą na dobrych dawnych tradycyach opartą metodę nauczania profesora, który w kilku pracach pełnych wartości pozostawił trwały pomnik jasności swego wykładu i wzorowego języka naukowego polskiego. Złożył też imieniem Uniwersytetu życzenia długich lat i czerstwego zdrowia starcowi, pracującemu z całą świeżością umysłu w swoim zawodzie, jak tego mieliśmy niedawno przykład w pięknych jego artykuła h w *Czasie* umieszczonych. Jubilat w odpowiedzi zapewnił o serdecznej swojej wdzięczności za dowód pamięci kolegów i Senatu Akademickiego.

— Dnia 29 czerwca odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa Dra Szlachtowskiego, na którem p. Bondzewicz w imieniu dotyczącego Komitetu zdał sprawę z urządzenia uroczystości „Wianków“. Wydział sprawozdanie przyjął do wiadomości i polecił ogłosić drukiem, dla Komitetu zaś uchwalił podziękowanie za gorliwe, umiejętne i sumienne zajęcie się sprawą. Dr Bylicki przedstawił w imieniu Komisyi artystycznej wynik przedsiębranych w czerwcu egzaminów ścisłych i odbytego w końcu popisu uczniów szkoły Towarzystwa, poczem polecono Komisyi artystycznej wypracować projekt ulepszeń, do których wprowadzenia dało powód sprawozdanie rzeczone. W sprawie tegorocznego konkursu na utwory wokalne, oświadczyła Komisya konkursowa, iż z nadesłanych utworów uznano dotąd 2, t. j. „Bogarodzico“ z dewizą „kotwica“ i „Pieśń żniwiarzy“ za kwalifikujące się do wykonania na próbę; z ocenieniem innych jeszcze się nie uporano. W końcu przyjęto 4 zgłaszające się osoby do grona członków Towarzystwa.

— Towarzystwo dramatyczne krakowskie daje dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie w Tarnowie, gdzie świetnem cieszyło się powodzeniem. Mianowicie dzieła jak *Beatryx Cenci*, *Horsztyński*, *Dwa Światy*, przepełniały zentuzyazmowaną publicznością tropikalną salę teatralną. Dziś przedstawionym będzie *Wujaszek całego świata* z p. Rychterem i *Świeczka zgasła*! Już wczoraj wielu artystów powróciło do Krakowa. W sobotę rozpoczną się przedstawienia w Letnim Teatrze, zabezpieczonym od przeciągów i deszczu, a którego ogród znacznie przeistoczonym został ze względu na wygodę publiczności.

— Jutro we środę o godz. 10ej rano odbędzie się w sali miejskiej losowanie pożyczki miejskiej półtoramilionowej.

— Wczoraj po odbytym egzaminie szkoły wzorowej przy Seminaryum nauczycielskiem męskiem wynurzył, jak nam donoszą, jeden z uczniów klasy IV w gorącej, rzewnej mowie p. Karolowi Niemczykowi, gospodarzowi tejże klasy i dyrektorowi w imieniu swych kolegów wdzięczność za łożone trudy i ojcowskie obchodzenie się, a ojcowie uczniów ofiarowali p. Niemczykowi złoty sygnet, który mu dziekan Uniwersytetu Dr Zoll wręczył. Wreszcie dyrektor p. Jabłoński wyraził swą radość, jaką go to uznanie trudnej nauczycielskiej pracy ze strony rodziców przejęło i rzekł: że pierwszy to jest wypadek, który się w długim jego nauczycielskim zawodzie dziś jego oczom przedstawia.

— Otrzymujemy obszerne sprawozdania z egzaminów odbytych na pensyonatach żeńskich, których niepodobna nam zamieszczać wszystkich, a wyjątków robić nie możemy.

— Wczoraj o godz. 10ej wieczór Maryanna Grzegorzewska, wyrobnica, lat 24 licząca, tutejsza, skoczyła z ganku pierwszego piętra pod L. 14 na Wolnicy na podwórzec i o kamienie mocno stłukła głowę i nogi. Odwieziono ją do szpitala. Zdaje się, że cierpiącą jest na umyśle.

— Pani Modrzejewska wyjechała do Zakopanego, gdzie zabawi kilka tygodni, a następnie przed powrotem do Ameryki, uda się do W. Księstwa Poznańskiego.

— *N. fr. Presse* cofa dzisiaj częściowo haniebne oskarżenie rzucone na *Czas* z powodu wypadku z p. Karwickim; przytacza bowiem uwagi dołączone do tego opisu. Myli się jednak, przypisując je naszemu korespondentowi, lubo były one pióra redakcyi, o czem zresztą wie dobrze *N. fr. Presse*.

— Dnia 29 czerwca odbyła się kapituła w klasztorze OO. Kapucynów w Sędziszowie, na której obrani: prowincyałem O. Stanisław Krzysik; definitorami O. Wincenty Szarliński i O. Damian Szpak; gwardyanami: w Krakowie O. Józef Marya Rosset, w Sędziszowie O. Wincenty Szarliński, w Krośnie O. Damian Szpak, w Rozwadowie O. Kanty Nowakiewicz, w Kutkorzu O. Ignacy Kolbusz, w Olesku O. Feliks Pieszowicz.

— Wniedzielę po południu burza z gradem wielkości orzecha laskowego narobiła wiele szkód w Wiedniu i okolicy, a między innemi grad wytłukł wiele okien. W Wiener Neustadt oberwała się równocześnie chmura i zalała miasto, a od pioruna zgorzał arsenał.

— Matka bratobójców Wondra w Pradze, która znikła z domu, oznajmiwszy listownie, iż odbierze sobie życie, została w niedzielę ujętą i uwięzioną.

— Otrzymujemy z Nowego Jorku zawiadomienie z d. 10 czerwca, że w d. 18 b. m. wyjść miał pierwszy numer pisma tygodniowego p. n. *Ogniwo*, którego wydawcą jest znany tam powszechnie z gotowości swej dla sprawy narodowej p. Teodor Janicki a redaktorem p. St. Artwiński. W liście od redakcyi znajduje się ustęp: „Jeżeli niezrażamy się faktem, iż w ostatnich 10 latach pięć czasopism polskich wychodzących w Nowym Jorku po krótszej lub dłuższej egzystencyi upadło, jeżeli zrzekając się wszelkich osobistych korzyści materyalnych, poświęcamy na ten cel nasze małe oszczędności, krwawo w pocie czoła zapracowane i czas wolny pozostający nam od zajęć zwykłych dla kawałka chleba, niemając prawie żadnych materyałów pod ręką, ani też mogąc liczyć wiele na korespondencyjne artykuły, z całą energią zabieramy się do dzieła, czynimy to dla tego, iż mamy wszelką nadzieję, że tak Redakcye polskie jak Rodacy z kraju pomocy swej odmówić nam nie zechcą“. W Nowym Jorku i w przyległych mu miastach Brooklynie i Jersey City zamieszkuje 15,000 Polaków, którzy przerzuceni na drugą półkulę świata i w odmienne całkiem stosunki, zapominają o zwyczajach narodowych i obawiać się należy, że młodsze pokolenie zapomni nawet języka ojczystego. Zbawiennej przeto myśli podtrzymywania między tylu Polakami ducha i języka polskiego szczerze przyklasnąć należy. Redakcya dziennika *Ogniwo* uprasza o nadsyłanie jej z Polski korespondencyj, choćby najkrótszych, w przedmiotach dowolnych, oraz powieści osnutych o ile można na tle historyi polskiej. Adres redakcyi *Ogniwa* jest: The Weekly Polish Newspaper *Ogniwo*. 608 Fulton Str. Brooklyn L. J.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: parasol jedwabny, ciemny, znaleziony wczoraj rano na placu Aryańskim; klucz znaleziony wczoraj po południu w ulicy Sławkowskiej; obróżkę stalową na psa ze znakiem zeszłorocznym N. 155, którą Joanna Jakobas, wyrobnica, znalazła za ogrodem Strzeleckim; bransoletkę srebrną, emaliowaną, znalezioną onegdaj w ogrodzie Strzeleckim.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 30 czerwca przed południem pogoda, parno, po południu deszcz; termometr od 17·5 doszedł do 27·0 C. Barometr wraca w górę; rano o godz. 6ej dnia 1 lipca stan jego był 746·1 millim., termometru 16·0 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 2 lipca: Nawiedzenia N. Maryi P. i Ś. Ottona b.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“ złożył N. N. 20 ct., St. Demianowski 1 złr.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 15 do 21 czerwca włącznie.

Razem umarło osób 29; mężczyzn 15 i kobiet 14; w obwodach osób 21, w szpitalach 8. Do 1 roku życia zmarło osób 6, do 5 roku 6, do 10 roku 1, do 20 roku 1, do 30 roku 3, do 40 roku 2, do 60 roku 4, do 80 roku 4, powyżej 80 roku 2.

Z chorób zakaźnych zmarły 3 osoby. Z płonicy: Karol Kusinder, syn cieśli, 21 mies. Z duru brzusznego: Gilnereinerówna, wyrobnica, lat 24. Z zimnicy: Chaim Grasfeld, syn stręczyciela, 3 miesiące. Z innych cho ób zmarło osób 25. Z zapalenia opon mózgowych: Marya Krokoszówna, córka wyrobnika, 6½ roku. Z udaru mózgowego: Józefa Domańska, wd. po prof. uniw., lat 70. Z miażdżycy tętnic: Elżbieta Sułkowska, szynkarka, lat 69. Z porażenia serca: Lea Flidibaum, stręczycielka, lat 60. Z zapalenia płuc: Klementyna Jędrysikówna, wyrobnica, lat 37. Z suchót płucnych: Leon Grudziński, kawiarz, lat 43; Teresa Gellhuberówna, służąca, lat 35; Stanisław Winnicki, student, lat 14; Jan Wolfkram, nadstrażnik akcyz., lat 50. Z zapalenia kiszek: Wiktorya Miecikowa, rolniczka, lat 54. Z uwiędu starczego: Marcyanna Wojnarowska, żona emeryt. prof., lat 62; Małka Baderowa, przy rodzinie, lat 88, Reizla Szererowa, przy rodzinie, lat 83. Spadł: Józef Hołubiec, emeryt. woźny, lat 68. Zgnieciony wagonami: Adam Puchała, hamowacz, lat 28. Utonął: Wincenty Guzik, strażnik akcyz., lat 26. Dzieci do lat 5 umarło: z zapalenia opon mózgowych 1, z puchliny mózgu 2, z drgawek 2, z zapalenia opon mózgowych 1, z puchliny mózgu 2, z drgawek 2, z zapalenia płuc 3, z choleryny 1, z braku sił 1.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu

dnia 30 czerwcza i 1 lipca.

Tak pod względem dowozu zboża, jak również i obrotu, targ wczorajszy na Baranie był słaby, w skutek czego ceny w ogóle uległy małemu spadkowi. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi i handlarze.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 46 do 51⅞ złp.; żyto na 227 f. od złp. 26 do 30½ złp. jęczmień na 202 f. od złp. 21·— do 25— złp.; — owies na 138 f. od złp. 15·— do 18·— złp.; groch na 250 f. od złp. — do — złp.; proso od złp. 24 do 27 złp.; tatarkę od 25 do 28 złp.; jagły od 45 do 50 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu tak z braku dowozu zboża jak niemniej i kupców zagranicznych był mdły; zakupno odbywało się tylko na najgwałtowniejsze potrzeby, przez co ceny cokolwiek spadły. Dowozy zboża na targi są obecnie coraz mniejsze, co przekonywa, że i zapasy po większej części wyczerpały się. Ajenci do Prus także niewiele zakupowali, co wszystko wywarło przygniatający wpływ na targ dzisiejszy.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·25 do 9·50 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·70 złr.; białą od złr. 8·50 do 9·80 złr.; żyto piękne od złr. 6·— do 6·25 złr., poślednie od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 5·75 do 6·— złr.; na paszę od 5·25 do 5·70 złr.; owies od 5·80 do 6·25 złr.; groch od 6·25 do 7·50 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9·50 złr.; bób od ·— do ·— złr.; proso od 5·— do 5·60 złr.; tatarkę od 5·50 do 6·50 złr.

Targ miejski.

Dnia 21 b. m. skonfiskowano w sklepie pod N. 180 Dz. I u Andrzeja Laskowskiego, masarza, kiełbasę cuchnącą.

Dnia tegoż samego skonfiskowano w jatce miejskiej pod Nr. 35 mięso cuchnące. Wszystko razem zniszczono.

Dnia 25 b. m. skonfiskowano Maryannie Muszalskiej, tutejszej, koszyk agrestu niedojrzałego i zdrowiu szkodliwego, który na Małym Rynku sprzedawała i takowy zniszczono.

Dnia tegoż samego skonfiskowano Barbarze Klimkowej z Tyńca garnczek masła zarobionego, serowatego, mało tłuszczu zawierającego.

Dnia 27 b. m. skonfiskowano za roznoszenie po domach na sprzedaż cielęcinę Katarzynie Grzybczykowej, kijaczce z Piasków, która to cielęcina żadną pieczątką sanitarną zaopatrzoną nie była.

Kraków, 28go czerwca. *Siermontowski*, kom. targ.

Wiedeń 29 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy ustawicznie słabym ruchu cena bez zmiany 29 złr.— Peszt, 28go czerw. 27·25 – 27·50 złr. — Wrocław, 28go czerw.: na czerw. 51·20 mrk. żądano; — na lipiec-sierpień 51·20 mrk. żądano. — Szczecin, 27go czerwca: w miejscu 53·70 mrk., na czerwiec-lipiec 52·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·20 mrk., na wrzesień-październik 53·— mrk. — Berlin, 28go czerwca: w miejscu 53·30 mrk., na czerwiec-lipiec 52·80 mrk., na lipiec-sierpień 52·80 mrk., na sierpień-wrzesień 53·40 mrk. — Paryż, 28go czerw.: na ten miesiąc 53·— frank., na lipiec 53·— frank., na lipiec-sierpień 53·25 frk., na wrzesień-grudzień 54·— frank.

Nafta. Wiedeń, 29 czerw.: za 50 kilo z dworca z cłem 8·50 złr. — Tryest, 28go czerw. za 100 kilo bez cła 11·50 złr. — Brema, 28 czerw.: za 50 kilo 7·10 mrk. — Hamburg, 28go czerw.: w miejscu 7·10 mrk., na czerw. 7·20 mrk., na sierp.-grud. 7·50 mrk. — Antwerpia, 28go czerw.: za 100 kilo 17¼·— frk — Nowy Jork, 28go czerw.: za galonę (=2,8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6⅞ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od 30 czerw. do 1 lipca.

HOTEL POLLERA. St. Bronikowski, Jan Lehman z Warszawy; Eug. Brandt z Dąbrówki, C. Niemiewski z Kongresówki; J. Gaida, P. Styrba, K. Ochmann ze Sohrau, Lud. Janikowski ze Skomielny; A. Kottek z Warszawy; Fran. Zagórski ze Lwowa; A. Leonhard z Chemnitz; Eug. Olszewski z Marchwicy; Z. Kalicki ze Lwowa; F. Hatschier, K. Stamierowski z Barana; Edw. Schön z Ołomuńca; J. Jan Schalla z Wiednia; R. Drewitz z Gera.

HOTEL KRAKOWSKI. A. Aleksandrowicz z Petersburga; A. Makowska z Woli Ossowińskiej; Jan Szuszkiewicz z Warszawy; Dr A. Kotowicz z Biecza; S. Barcińska z Łodzi; J. Sumowski z Przemyśla; B. Romanowska z Warszawy; J. Teinitzer inż. z Pragi; J. Rodkiewicz z Wiednia; T. Rola Piekarski z Warszawy; J. Hawranka z Nawrodzia; A. Müller urzęd. z Warszawy.

NADESŁANE. 1634

Nadesłane z Gleichenbergu.

Zmuszony jestem zawiadomić, że od początku sezonu kąpielowego praktykuję w Gleichenbergu, chorym więc nie jestem, jak to starają się rozgłosić ludzie złej woli.

Dr Maurycy Żebrowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 29 czerwca. Rouher powrócił tu wczoraj wieczór. Jutro odbędzie się zgromadzenie bonapartystowskich senatorów i deputowanych.

Paryż 30 czerwca. Na dzisiejszem zebraniu bonapartystów ma być odczytany testament księcia Napoleona, którego jedyny ustęp polityczny wyraża nadzieję, że starszy syn ks. Hieronima Wiktor będzie reprezentował tradycye napoleońskie. Rouher zażąda uznania ks. Hieronima za głowę domu i sam zamierza usunąć się od kierownictwa, które objęliby ks Murat i Barrot. Książę Napoleon zapisał Muratowi 200,000, a Pietremu, Espinasse, Couneau i Bigot po 100,000 franków.

Rzym 29 czerwca. Izba obradowała dalej nad ustawą od podatku od mlewa, zmienioną przez senat. Po mowach kilku posłów za i przeciw poprawkom, oświadczył prezes ministrów Depretis, że przyjmuje wniosek sformułowany przez członka mniejszości komisyi Del Giudice, który do projektu senackiego wprowadza zmiany nie naruszające przywilejów Izby.

Londyn 30 czerwca. Z raportu autentycznego, który tu nadszedł, okazuje się, że Carey pierwszy umknął zostawiwszy ks. Napoleona i zatrzymał się dopiero za rzeką o trzy mile od miejsca napaści. Książę będąc obskoczony, niemógł dosiąść konia.

Washington 29 czerwca. Izba reprezentantów zatwierdziła traktat z Mexikiem względem zapobieżenia zamieszkom na granicy. Konwent konstytucyjny Luiziany uchwalił rezolucyę, która poleca urzędnikom nie wypłacać procentu lipcowego od długu publicznego, dopóki konwent nie nakaże wypłaty.

Washington 30 czerwca. Dochody z podatków stałych w Unii wyniosły w roku skarbowym kończącym się dziś przeszło 113 milionów.

Swietnie wypadł pierwszy, najważniejszy pod względem narodowym i społecznym dzień wyborów do Rady państwa na ziemi polskiej; świetniej niż kiedykolwiek. Idea narodowa czysta, dodatnia przeważyła niemal wszędzie i wyrugowała w wielu miejscach intruzów i „fałszywych proroków ludu“; niemal wszędzie lud wiejski obdarzył zaufaniem oświecone i wyższe warstwy a tem samem dowiódł, jak wielkie, jak budujące robi postępy u nas zgoda i harmonia społeczna a zatem zdrowie społeczne, którego odzyskanie *ipso facto* utwierdza ten lud na drodze narodowej, z której go przez sto lat usiłowano wykolcić. Nie można tego obfitego w następstwa, skutku wyborów nazwać u nas zwycięstwem, jest on po prostu przywróceniem naturalnego, normalnego stanu rzeczy, jest restytucyą na rzecz prawdy, ale tem właśnie jest on doniosłym i pocieszającym. Najlepszym najwymowniejszym on dowodem wielkich korzyści, które kraj stopniowo zdobywa swem zachowaniem się mądrem, i roztropnem oraz polityką swoich reprezentantów w sejmie i delegacyi, polityką uznającą szczerze i bez ukrytej myśli wspólność interesów polskich i austryackich a która wytworzyła silną między koroną a krajem spójnię. Skutek ten jest nareszcie czemś jeszcze ważniejszem bo świadectwem istotnego moralnego i politycznego podnoszenia się kraju i społeczeństwa a krótkowidzenia tych którzy temu przeczą, uczy on nas, że nie traciliśmy czasu i że umieliśmy zużytkować pomyślne okoliczności; tem samem może w nas na przyszłość obudzić otuchę a nawet poczucie wyrabiającej się siły, lecz powinien utwierdzić nas w tem przekonaniu, że ta siła istnieć może tylko w połączeniu i zespoleniu się z ludem w zrozumienie i szanowaniu nie tylko jego słusznych życzeń ale i usprawiedliwionych uczuć.

Skutek wyborów jest świetny tak we wschodniej jak i zachodniej części kraju, a osiągniętym został przedewszystkiem przez uczciwość, sumienność, takt i roztropność tych czynników, które mogły mieć, powinny były mieć i miały na nich dobry i dodatni wpływ. Wpływ ten okazał się silniejszym i sprężystszym niż kiedykolwiek i znowu zadał kłam pessymistycznym a tak zgubnym, nie politycznym, żeby nie powiedzieć więcej, zapatrywaniom i narzekaniom na obecny stan rzeczy, w kraju naszym. Niech sumiennie spełniony obowiązek, będzie tu nagrodą i uznaniem w sobie, tem więcej, że niezawodnie odpowiada on najwyższym interesom kraju i monarchii. Ale nie mała także część zasługi należy się poświęceniu i zapałowi, z jakiemi w akcyi wyborczej wzięły udział, wszystkie oświecone i patryotyczne warstwy społeczeństwa, obywatelstwo wiejskie, które nie szczędziło czasu, zabiegów i ofiar, zacne duchowieństwo, które zrozumiało całą ważność dla Polski i Kościoła wyborów, a przedewszystkiem Komitety centralne i miejscowe, które utrzymały działanie wyborcze w karbach karności narodowej, w czem znowu mamy pocieszającą wskazówkę, że chwast zasiany przez secesyę, że przykład dany przez anarchistów, na szczęście nie stał się zaraźliwym.

Nareszcie nie pomylimy się twierdząc, że pocieszający skutek wyborów wczorajszych, który cały kraj napełni radością, zawdzięczamy w znacznej części patryotycznemu, mądremu, godnego mężów stanu zachowaniu się przez ubiegłe sześć lat, ustępującej Delegacyi; to też nie tylko wypadły wybory pomyślnie pod względem narodowym, ale także wypadły przeważnie dodatnio pod względem politycznym, bo uświęciły, potwierdziły i wzmocniły kierunek przedstawiany przez ostatnią Delegacyę.

Powołały one do niej przewódców koła polskiego, jej czcigodnego prezesa, który sam jeden jest sztandarem i jednego z najznakomitszych i najzacniejszych jego członków Kornela Krzeczunowicza; powołały wielu innych członków koła polskiego, jego zasłużonego wiceprezesa i sumiennego sekretarza, powołały wytrwałych zwolenników koła a nareszcie odnowiły i odświeżyły delegacyę młodemi, nie wątpiemy, że dzielnemi siłami, a które z pewnością pójdą w dodetnim kierunku łączności delegacyi z sejmem.

Mamy zatem, ma kraj cały, istotne powody radości a powinien dobrze sobie uprzytomnić komu i czemu ją zawdzięcza. A teraz niech za przykładem gmin wiejskich pójdą okręgi większej własności a osobliwie miasta nasze, aby ta radość stała się zupełną, trwałą i owocodajną!

Rozpoczynamy powyżej sprawozdanie obszerne z wczorajszego zgromadzenia wyborczego w naszem mieście, na którem dwaj byli nasi posłowie, członkowie Koła polskiego, mieli sposobność w wymownych wyrazach wyświecić politykę delegacyjną, odpowiedzieć na niektóre zarzuty, oraz wyjaśnić nie jeden ważny szczegół. Przemówienia ich przyczynią się do utwierdzenia w kraju sprawiedliwego sądu o kierunku Koła polskiego. Wynik próbnego głosowania wcale nas nie zadziwił, owszem oklaski dawane z góry przesądzały go, lecz nie były miarą politycznego znaczenia kandydatury. Jutro gdy uzupełnimy nasze sprawozdanie, powiemy o rozprawach, jak się na nie zapatrujemy. Dziś tyle jeszcze nadmienić trzeba, że nikt nie podniósł głosu przeciw polityce, jaką kierowała się nasza Delegacya, lecz owszem ze wszech stron dało się słyszeć jej uznanie.

Utrzymują się w Berlinie pogłoski o zmianach w gabinecie. Minister skarbu Hobrecht niebył już w sobotę w komisyi taryfowej lubo szło o cła finansowe. Zdaniem *National Ztg.* powodem dymisyi Hobrechta jest, że tak on jak prezes urzędu kanclerskiego minister Hofmann nie byli uprzedzeni o poprawce Frankensteina. *Volks Ztg.* dodaje, że także Friedenthal i Falk ustępują. *Tagblatt* utrzymuje że prawica porozumiała się z centrum, aby z nadwyżki ceł i z podatku tytuniowego zwiększył się dochód o 120 do 130 milionów marek.

Potwierdza się wiadomość, ze książę Napoleon zostawił testament i że takowy jest rodzajem manifestu na przypadek przedwczesnej śmierci. Testament ten ma stanowić podstawę pojednania między cesarzowa Egenią a właściwie Rouherem a księciem Hieroninem, który zostanie uznany głową domu Napoleonów. W ten sposób zorganizować się ma partya bonapartystów, że ustąpią Rouher i ks. Hieronim a książę Wiktor ma być reprezentantem idei napoleońskiej. Cesarzowa Eugenia wyszła z niebezpieczeństwa a skoro tylko pojęła konieczność odegrania jeszcze raz roli politycznej, ocknęła się z odurzenia i przyjmuje wszystkich, których stosunki lub sympatye postawiły blisko męża lub syna. Republikańskie dzienniki rozpoczynają już występować przeciw ks. Hieronimowi, którego długo poczytywały za swego bo pochlebiało, im, że jeden z najbliższych książąt krwi do ich obozu zalicza się.

Nie my sami, ale i wielka liczba organów prawdziwie szanujących wolność sumienia i wolność nauczania powstaje przeciw ustawom Ferrego. Nawet *Nord* szydzi sobie z tej republikańskiej większości, która lęka się wolności, lecz pragnie, aby ustawa dawała państwu to jest partyi panującej wszechwładztwo, a dziwi się przy tem — jak mógł Ferry i Izba zostawić w ustawie słowo „wolność,“ skoro właśnie wolność uchyla i stanowi — iż państwo jest samo jedno mocnem przepisywać doktryny, systemy filozoficzne, historyczne i ekonomiczne, jakiemi ma być młodzież karmioną. Państwo staje się mentorem młodzieży. Albo ma być wolność nauczania, albo jest dyktowaną nauką przez rząd — ale ustawa głosząca wolność a oddająca wychowanie pod wyłączny kierunek rządu jest zaprzeczeniem głoszonej wolności.

W Stambule rozlepiają plakaty podburzające przeciw obecnemu Sułtanowi. Stało się to powodem podejrzeń w łonie gabinetu, a może da sposobność do nowej zmiany gabinetu.

Jak dowiaduje się z Konstantynopola *Pol. Cor.*, stanowisko Cheireddinna wielkiego wezyra, chwiać się zaczyna. Telegram doniósł nam już o zmianie chediwa w Egipcie i powołaniu przezeń nowego wezyra. Sułtan usuwając Izmaiła od rządów Egiptu nie naruszył przyznanego mu prawa następstwa w prostej linii i dla tego przeznaczył syna jego Tewfika na tron. Ale zarazem zamierzył znieść firman z r. 1873, który przyznawał władzcy Egiptu prawo zawierania traktatów handlowych i prawo ustanawiania władz administracyjnych. Otóż oba mocarstwa zachodnie pośpieszyły zapewnić się co do utrzymania tych praw przyznanych Egiptowi, albowiem musiałyby w razie ich uchylenia układać się z Portą, nie zaś z rządem egipskim. Jak też donoszą do *Pol. Cor.* z Stambułu, poseł francuski Fournier wyraził się stanowczo, że rząd jego nie pozwoliłby na zniesienie pomienionego firmanu, a między Francyą i Anglią prowadzą się układy pod względem wspólnego w tym duchu działania.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wieliczka 1 lipca. godz. 3 *(pryw.)* Starozakonni Löbl Jakober ojciec i Marek Jakober syn i inni agitują silnie pieniędzmi za Erbem. Zmuszeni będziemy wezwać pomocy prokuratora.

Jasło 1 lipca *(pryw.)*. W okręgu wyborczym Jasło-Gorlice-Krosno, wybrany posłem, sekretarz Koła polskiego, Józef **Jasiński**.

Wiedeń 1 lipca. Taki jest rezultat wczorajszych wyborów do Rady państwa: Wiedeń wybrał 10 liberałów: Kuranda, Brestel, Jacques, Suess, Lenz, Stendel, Kopp, Wiesenburg, Kronawetter, Loeblich i jednego konserwatystę Matscheko. Między ministrem Glaserem a Drem Hofferem dziś odbędzie się wybór ściślejszy. W innych pięciu okręgach wyborczych miejskich Dolnej Austryi wybrano liberałów. W Górnej Austryi stracili liberalni jedno krzesło; rezultat wyboru w Linz jeszcze niewiadomy. Miasta w Czechach 16 liberałów i 16 Czechów. Miasta w Krainie dotychczas wybierające liberałów, wybrały narodowych posłów. Gminy wiejskie na Szląsku wybrały dwóch liberałów i jednego narodowca. Istrya wybrała jednego deputowanego słowiańskiego i jednego włoskiego. W Gorycyi wybrano dwóch liberałów. Gminy wiejskie w Galicyi wybrały 25 Polaków i 2ch Rusinów, zatem Rusini stracili 13 krzeseł.

Paryż 1 lipca. *Gaulois* ogłasza testament księcia Napoleona. Kodycyl przy tym testamencie przeznacza najstarszego syna księcia Hieronima do prowadzenia dalej dzieła Napoleona I. i Napoleona III.

Rzym 30 czerwca. Izba ukończyła na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem obrady nad ustawą względem budowy kolei żelaznej; cały projekt został uchwalony 257 głosami przeciw 96.

Rzym 1 lipca. Obiega pogłoska, że ks. Aleksander Battenberg odwiedził wczoraj Papieża i zapewnił go, iż będzie szanował wolność religijną w Bułgaryi. Książę ten odjechał do Brindisi. W Izbie deputowanych przedłożył Depretis traktat handlowy Włoch z Serbią.

Bukarest 30 czerwca. Mniejszość wniosła w Izbie mocyę, która oświadcza, iż rewizya artykułu 7go konstytucya (o żydach) jest niepotrzebną. Mocyę tę tę przekazano sekcyą.

Konstantynopol 1 lipca. Mahmud Nedim basza przybył tu i wysiadł w swoim konaku na przedmieściu Stambuł, poczem przyjmował liczne odwiedziny.

Aleksandrya 30 czerwca. Izmaił odpłynął ztąd z książętami Husseinem i Hassanem jachtem do Neapolu; okręty francuskie i angielskie dały salwy na cześć jego.

Kursa. — Wiedeń 1 lipca godz. 2 min. 30 po poł.— Renta papierowa 66·75.— Renta srebrna 68·10.— Renta złota 77·90. — Losy z r. 1860 126·75. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 263·50. — Londyn 116·—. — Srebro —·—. Napoleony 9·21½. —. — Lombardy 88 25 — Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 239·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·50. — Anglo-Bank 124·90. Obligacye indemn. galic. 89·25. — Losy prem. węgierskie 102·75.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 128·50. 6% Listy zast. hipoteczne 95·— — Marki 57.—. Ruble 113·—·— 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe, spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Bardzo podobny portret Najprzewielebniejszego
X. Dunajewskiego,
biskupa krakowskiego, (1591-2-6)
po 3 c. sztuka, 30 c. tuzin, 2 złr. setka.
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Wyszedł z druku i sprzedaje się
osobno
w Zarządzie Drukarni „Czasu“
Tom IV dzieła
Aleksander Wielopolski
zawierający:
Historyę Królestwa konstytucyjnego (1815 — 1830). — Papiery dyplomatyczne z r. 1831. — List szlachcica polskiego i t. d. (1247-3-)
Cena zł. 8 w. a.

Konkurs.

Nr. 907. 1540 3 3

Wydział Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z roczną płacą złr. 1000, którato posada na rok jeden prowizorycznie, a po upływie tego czasu stale nadaną zostanie.

Kandydaci mają się wykazać **do dnia 10 sierpnia r. b.** świadectwami ukończonych nauk prawniczych i teoretycznego egzaminu administracyjnego.

Z Wydziału Rady powiatowej
Limanowa dnia 18 czerwca 1879.
Prezes: *Z. Pruszyński.*

Do handlu P. J. Wolańskiego
potrzebny jest **praktykant** zamiejscowy mający lat od 14 – 15. (1605 3-3)

REALNOŚĆ
w mieście Wiśniczu przy Bochni, składająca się z domu w pięknem położeniu, wygodnie urządzonego, o 4ch pokojach z obszerną kuchnią i piwnicą, obok tego oficyna o jednym pokoju i kuchni, pod którym piwnica, z ogrodu owocowego i warzywnego blisko 1 1/4 morga, oraz pola ornego około 3 morgów, z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na listy opłacone w Wiśniczu przy Bochni, pod adresem *E. G.* poste restante. (1594-3-3)

Patent.
GONCIARKĘ
działalność 2 do 3000 sztuk hyblowanych gontów w 12 godzinach roboczych.
patent. uniwersalne machiny do świdrowania i hyblowania żłobów, patent. tarcze szmirglowe z Naxos, tarcze tartakowe z lanej stali poleca
Teodor Umrath w Pradze.
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. — Ceny bardzo tanie (1208 11-12

ROZPISANIE KONKURSU
celem wykonania rzeźb figuralnych dla budowy gmachu sejmowego we Lwowie.

L. 22266. (1622-1-3)

§. 1. Do wzięcia udziału w niniejszym konkursie zaprasza się li artystów polskiej i ruskiej narodowości.

§. 2. Przedmiotem konkursu jest wykonanie następujących rzeźb figuralnych:

A) poz. 1) Grupa z trzech figur na attyce, nad głównem wejściem do gmachu od strony ulicy Słowackiego.
Środkowa figura stojąca ma przedstawiać **geniusza ojczyzny** rozpościerającego swą opiekę nad Galicyą i Wiel. Ks. Krakowskiem, reprezentowanemi przez dwie boczne siedzące figury, wyobrażające **Wisłę** i **Dniestr.**
Cała grupa ma być tak skomponowana, aby wypełniła trójkąt wysokości 4 mtr., długości 7·75 mtr.

B) Czterech (4) figur przed attyką głównego ryzaliatu od strony ulicy Słowackiego, wysokich 4 mtr. włącznie z plintą 25 cm. wysoką. — Mianowicie mają te figury przedstawiać:
poz. 2) **Prawdę** przeglądającą się w zwierciedle, które trzyma w ręku — i
poz. 3) **Miłość** z zapaloną pochodnią — po jednej stronie;
poz. 4) **Wiarę,** nie z krzyżem, ale z gwiazdą na czole — i
poz. 5) **Sprawiedliwość** z szalami — po drugiej stronie.

C) Dwóch grup, każda z trzech figur stojących — środkowa figura wyższa, boczne dwie figury niższe — stanąć mających po obu stronach głównego wejścia do gmachu na wysokości poziomu ulicy, na postumentach około 2 mtr. wysokich. — Grupy te mają wyobrażać:
poz. 6) **Oświatę** i
poz. 7) **Pracę** — i mają być skomponowane w trójkącie 4 mtr. wysokim, 3 1/2 mtr. długim — włącznie z plintą 15 cm. wysoką.

D) Dwóch grup, każda z dwóch figur na jednym postumencie stojących, 2 1/2 mtr. wysokich, włącznie z plintą 15 cm. wysoką — umieścić się mających w głównej klatce schodowej po obu bokach wejścia do sali sejmowej. — Jedna grupa ma przedstawiać:
poz. 8) **Mieczysława I.** i **Kazimierza Wielkiego** — druga zaś
poz. 9) **Włodzimierza Wielkiego** i **Jarosława Wielkiego.**

§. 3. Do konkursu mają być przedstawione modele na każdą pojedynczą pozycyę. Każdemu z pp. artystów zostawionem jest do woli przedłożyć modele albo na pojedyncze, albo na kilka, albo na wszystkie powyżej poszczególnione pozycye.

Modele do konkursu nadesłane, mają być obliczone na wykonanie rzeźb z piaskowca. Wysokość tych modeli ma wynosić 40 cm., wykończenie zaś ich ma być takie, ażeby możebnem było dokładne ich rozpoznanie i ocenienie pod względem artystycznej wartości.

§. 4. Za wykonanie w rzeźbie z kamienia figur i grup w §. 2 wyszczególnionych, oznacza się następujące nieprzekraczalne ceny:

za grupę poz 1 . . . . . 5000 złr.
za każdą figurę poz. 2, 3, 4, 5 po 750 złr.
za każdą grupę poz. 6, 7 po . 5000 złr.
za każdą grupę poz. 8, 9 po . 2000 złr.

W cenach powyższych nie jest objętą cena kamienia, który będzie dostarczony przez fundusz budowy. Prócz tego daje tenże fundusz bezpłatnie rusztowania, przyrządy i robotników do wyciągania i osadzenia, tudzież lokalność na pracownię, o ile ta w gmachu sejmowym da się znaleść. Artysta ponosi koszt urządzenia i odpowiedniej adaptacyi pracowni i winien przy danej pomocy w rusztowaniach i robotnikach pod swoją odpowiedzialnością uskutecznić wyciągnięcie i osadzenie rzeźb przez siebie wykonanych.

§. 5. Modele rzeźb w §. 2 wyszczególnionych, mają być nadesłane Wydziałowi krajowemu **do dnia 30 września r. b.** do godziny 12ej w południe. Zwłoka w nadesłaniu pociąga za sobą wykluczenie z konkursu.

Do każdego nadesłanego modelu winno być dołączone nazwisko autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej odpowiednią dewizą, która także na modelu umieszczoną być winna. W tejże samej kopercie ma być złożoną deklaracya, iż artysta podejmuje się wykonania odnośnej rzeźby w kamieniu według warunków §. 4, po cenie tamże oznaczonej.

§. 6. Po upływie terminu w §. 5 oznaczonego, nastąpi przez przeciąg dni 8, wystawienie nadesłanych modeli na widok publiczny, a następnie ocenienie ich przez komisyę, którą Wydział krajowy zamianuje. Nazwiska członków komisyi zostaną ogłoszone przed upływem terminu konkursowego. Komisya będzie obradowała pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy. Zadaniem komisyi będzie ocenienie nadesłanych modeli ze stanowiska bezwzględnej artystycznej wartości. Z pomiędzy modeli warunkowi temu zupełnie odpowiadających, przedstawi komisya Wydziałowi krajowemu na każdą pozycyę, najwięcej trzy, ułożone w porządku ich wartości artystycznej. Po powzięciu uchwały komisyi, zostaną koperty, należące do prac za odpowiednie uznanych, otworzone i wynik konkursu publicznie ogłoszony.

Ostateczna decyzya, czy i które z nadesłanych do konkursu modeli mają do wykonania być użyte, przysłuża Wydziałowi krajowemu. Gdyby przy modelach przez Wydział krajowy do wykonania przeznaczonych, okazała się potrzeba uskutecznienia mniejszych zmian, przez komisyę znawców za pożądane uznanych, winien artysta zmiany te w granicach indywidualnej artystycznej wolności, bez osobnego wynagrodzenia uskutecznić. Po zapadłej decyzyi Wydziału krajowego, zostaną modele do wykonania nieprzyjęte, tudzież koperty nieodpieczętowane zwrócone pp. artystom za poprzedniem zgłoszeniem się tychże i wylegitymowaniem.

Koszta przesyłki tam i napowrót modeli przez komisyę Wydziałowi krajowemu, jak wyżej przedstawionych ponosi fundusz budowy.

§. 7. Wzajemne prawa i obowiązki Wydziału krajowego i pp. artystów, którym wykonanie robót poruczonem zostanie, będą przedmiotem kontraktów zawrzeć się mających, w których postanowione będą także bliższe szczegóły co do terminu wykończenia robót, co do wypłat i t. p.

Należytości stemplowe od tych kontraktów poniesie fundusz budowy.

§. 8. Wszelkich wyjaśnień udzieli bezzwłocznie na piśmienne lub ustne zapytania, artystyczny kierownik budowy p. Juliusz Hochberger i prześle zamiejscowym pp. artystom na żądanie autografie fasady głównej o ile zapas starczy.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodom. i Wiel. Ks. Krakowskiego.
We Lwowie dnia 20 czerwca 1879 r. **Grott.**

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE
bardzo gustowne, trwałe i tanie.
J. G. & L. Frankl,
STOLARZE I TAPICEROWIE, (805 35.)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 31,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za nadesłaniem 2 złr.

WAŻNE DLA OSZCZĘDNYCH PAN.
Skład fabryczny płócien i bielizny z Wiednia.
w **Krakowie** przy ulicy św. Jana poleca swój wielki asortowany zapas wszelkich gatunków
bielizny męzkiej i damskiej, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa, szyfonów, kołnierzyków, mankietów,
po nadzwyczaj tanich, **zniżonych cenach fabrycznych.** Dobra opinia, której od niedawna nasze wyroby tutaj używają, uwalnia nas od wszelkiego dalszego wychwalania tychże; nadmieniamy tylko, że wszelki u nas zakupiony a nieodpowiedni towar nietylko będzie wymienionym, ale na żądanie zwróconą będzie zapłacona kwota. To przez nas dobrowolnie przyjęte zobowiązanie ręczy dla każdego kupującego **sumienną i tanią obsługę.**
Ceny są ściśle stałe.
Kompletne wyprawy ślubne są zawsze na składzie.
Wchód do składu fabrycznego płócien i bielizny od Rynku w ulicę św. Jana, drugi sklep. (994-13-)

C. k. uprzywilejowany
połysk do bielizny
M. Beyera & Comp., fabryki bielizny w Wiedniu, Spiegelgasse 11, w Tryeście, Corso 607/3.
Pół łyżki stołowej tej substancyi domies an j do pr rządzonego ciepłego krochmalu i z nim dobrze r.start j, wystarcza tylko do nadania pół tuzina koszul połysku właściwego nowej bi.liźnie, ale także do utrzy ania przez dł ż zy czas lśniącej białości. Tkaniny bawełniane wyglądają jak najdelikatniejsze płótno. Cena p delka 35 cnt.

Młyn i tartak wodny
w **Dembowcu,** majątku ziemskim pod Jasłem — jest do wydzierżawienia od 1go września r. b.
Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr o. p. Dembowiec, lub Dr. *Biesiadecki* adwokat w Jaśle. (1537-3-3)

Lokal dolny frontowy
obejmujący sklep i dwie sale obszerne, także zdatne na sklepy — w domu pod Nr 450 ul. Mikołajska — jest od 1 października 1879 do wynajęcia.
Bliższa wiadomość tamże na dole u właściciela dom u **Stanisława Biesiadeckiego** — lub u p. Gruhla, mecha i a — wr szcie u stróża domu (1552-2-3)

FOLWARKI
Malawa i Wilkowyja
w powiecie Rzeszowskim położone, są do wydzierżawienia z wolnej ręki w drodze konkurencyi począwszy od 1 lipca 1880 r.
Wyjaśnienia udziela i oferty przyjmuje **adwokat Dr. Rybicki** w **Rzeszowie.** (1547-3 3)

Dla państw. właścicieli dóbr i większych gospodarstw domowych wogóle.
Celem otrzymania towarów kolonialnych w najlepszym gatunku jaknajtaniej opłatnie do każdej stacyi kolejo ej, parowcowej lub pocztowej, należy żądać najnowszy wielki cennik od podpisanego.
(14 6-3 3) **E. Schuller & Co. w Trycście.**

Papier pakowy
po najtańszych cenach
poleca fabryka papieru **S. Wulff,**
Bistrei pod Bielskiem.
1566 4-6

Rozsyłka zdrojów hrabiego Mo Meranu
SZCZAWIK ze STE
zdrój Jana
(1582-2-5)
Według ścisłego rozbioru profesora Małego najczystszy szczawik natro- nowy zawierający sól kuchenną i obfite wapno przesyłane w jeszcze najmniejszy napój orzeźwiający i lekarstwo w następnych chorob oddechowych, płuc, podniebienia, krtani, żołądka i kiszek; w dolegliwościach przy rządów moczowych i nerek, w kamieniach żółciowych i marskości wątroby, w chroniczny reumatyzmach i gośćcu, bladaczce, niestrawności, rozmięknieniu kości (angielska choroba u dzieci) i t. p.
Do nabycia w Krakowie w głównym składzie wód mineralnych **W. Goldwassera. Rynek gł. L. 44,** oraz w aptece pod „złotym Orłem“.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 1 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 —	113 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 42	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —

Listy zastawne i obligi.

		płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska		94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie		88 50	90 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.		82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.		89 25	91 —
6% listy „ banku hipot.		94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.		97 —	— —
5 1/2 % listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.		93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.		96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)		rub.	kop. — —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]		98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]		98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]		99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]		89 50	91 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miesiąc terminu płatn.

Akcye kolejowe i bankowe.

		płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr.	210	243 50	247 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „	200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie „	200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „	200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 25	20 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 30 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4 1/2 % Renta papierowa	66 60	66 75
4 1/2 % „ srebrna	68 —	68 15
4% „ złota	77 85	78 —
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	— —	— —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 75	126 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	128 —	128 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 75	156 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	155 50	156 50
Losy Como-Renten	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

		płacą	żądają
Czeskie	10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie	„	84 75	85 75
Galicyjskie	„	89 25	89 50
Morawskie	„	101 —	102 —
Niższo-austryackie	„	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	„	100 —	101 —
Szląskie	„	96 50	— —
Styryjskie	„	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie	7% „	83 —	83 50
Węgierskie	„	85 75	86 25
Węgier. z klauz. 1867	„	84 —	84 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej		111 —	111 25
6% Renta węgierska złota		93 65	93 80
4 1/2 % „ „ (za Ostbahn).		71 30	71 60

Akcye bankowe.

		płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	123 80	124 —
Boden-Credit węgierskie	140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie	80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	262 —	262 25
„ „ węgierskie	200 „	251 50	251 75
Depositen-Bank	200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr.	500 „	802 —	895 —
Gal. Banku hipotecznego	200 „	260 —	— —
„ „ dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	820 —	821 —
Real-Credit-Bank	200 „	155 —	— —
Unionbank	100 „	86 —	86 25
Verkehrsbank ogólny	140 „	116 25	117 —
Wied. Bankverein	100 „	120 —	120 2-
„ Lombard- & Es.-Bank	100 „	— —	— —

Akcye kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	136 —	136 50
Aussig Töplitz	210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 „ „	566 —	568 —
Elżbiety	210 „ 5%	179 25	179 75
Linz-Budweis	200 „ „	159 —	161 —
Salzburg-Tyrol	200 „ „	142 25	142 75
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2295	2300
Franciszka Józefa	200 „ „	144 75	145 25
Gal. Karola Ludwika	210 „ 5%	244 75	245 25
Koszycko-Oderberg.	200 „ „	113 50	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy	200 „ „	134 50	135 —
Nordwest austr.	200 „ „	126 —	126 50
Lit. B	200 „ bez%	66 —	66 50
Rudolfa	200 „ „	133 —	133 50
Siedmiogrodzka I	200 „ „	102 —	102 50
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	276 50	276 75
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	88 25	88 75
Süd-nord. Verb. (Par.)	210 „ „	97 25	97 75
Theissbahn (Cisańska)	200 „ „	212 —	212 50
Tramway Wieden.	170 „ „	187 50	188 —
„ „ nowe	70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	101 50	102 50
„ Nord-Ost	200 „ „	126 50	127 —
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	122 —	123 —

Akcye różnych przedsiębiorstw.

		płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr.	200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied.	90 „ „	88 50	89 —
Liesing. browaru	100 „ „	45 —	45 50

Listy zastawne.

		płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne		115 25	115 75
5% „ „ papier. 33 lat		99 75	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności		— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat		95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat		97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat		91 50	— —
5 1/2 % „ „ złote . 36 lat		94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.		82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.		90 —	90 75
5% „ „ „ nowe 37 lat		90 —	90 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.		95 20	95 60
6% „ „ Włość.		98 50	— —
5 1/2 % Hipot. Morawskie. . . . 36 lat		101 50	101 80
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.		— —	— —
5% „ „ „ na w. a.		101 40	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		97 75	98 50
5 1/2 % Real-Creditbank . . . 36 1/2 lat		92 50	— —
5 1/2 % Styryjsk. Kasy Oszczęd.		101 50	— —
5 1/2 % Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat		— —	— —
5 1/2 % „ Boden Credit-Institut		98 75	99 25

Priorytety kolei.

		płacą	żądają
Albrechta	300 złr. 5%	77 —	77 50
Alföld-Fiume	200 „ „	81 —	81 25
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	79 50
Donau-Dampfsch.	300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200	„ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem	200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871	150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4 1/2 %	— —	— —
„ Em. 1862	300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis	200 „ 5%	95 —	95 25
„ Em. 1870	200 „ „	93 50	93 80
„ 1872	200 „ „	92 50	92 80
Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	96 50	97 50
Rudolfa	200 „ „	88 50	89 —
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	71 25	71 75
Staatseisenbahn fr. 500		3%	166 — 167 —
„ Em. 1874 500		„	162 50 163 —
„ Em. I . . . 200		5%	— — — —
„ Em. II 1874 . 200		„	— — — —
Südbahn (Lombardy . . 500		fr. 3%	120 — 120 30
„ „ 200		złr. 5%	119 75 120 25
Südnordd. Verbind. . . 100		„ 4 1/2 %	90 — 90 50
„ „ II Em. .		„ 5%	88 50 89 —
„ „ III „ .		„ „	— — 83 50
„ „ Em. 1875		„ „	— — — —
Theissb.-Gesell.		„ „	91 50 92 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200		„ „	72 — 72 50
„ „ II Em. 200		„ „	69 — 70 —
„ Nordost . . . 300		„ „	73 70 73 90
„ „ złotem . 200		„ „	88 25 88 75
„ Westbahn . . . 200		„ „	74 50 75 50
„ „ Em. 1874 200		„ „	72 50 73 —

Losy.

		płacą	żądają
5% Donau-Regul.	złr. 100	103 —	108 50
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	— —	— —
„ Węgierskie	„ 100	102 25	102 75
3% „ Tureckie	fr. 400	21 75	22 —
Kredytowe	złr. 100	— —	— —
Clary	42	37 75	38 25
Eperies-Tarn. węg. część	300 „ 5%	75 —	76 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	„ 4%	104 —	104 50
„ wal. austr.	„ „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	103 75	104 25
„ poż. 14 million. 1872	„ „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . . 100	złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	93 30	93 60
„ „ Em. 1873	200 „ „	92 50	93 —
Fünfkirchen-Bárcser	„ 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	102 25	102 75
„ II „ 1867	300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871	300 „ „	100 75	101 25
„ IV „ 1872	300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon.	„ 4 1/2 %	93 —	— —
Koszycko-Oderb.	200 złr. 5%	79 40	79 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4 1/2 %	82 80	83 —
„ II „ 1867	300 „ 5%	85 —	85 50
„ III „ 1868	300 „ „	77 80	78 10
„ IV „ 1872	300 „ „	75 25	75 50
Morawskiej Gränzbahn	200 „ „	— —	69 50
Neuburg Mariazell	200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr.	200 „ „	94 10	94 30
„ „ Lit B.	200 „ „	87 —	87 25
„ „ Em. 1874	200 „ „	105 —	— —
Pragsko-Dux	150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872	150 „ „	— —	69 50
Rudolfa	300 „ 5%	85 40	85 70
„ Em. 1869	300 „ „	82 50	83 —
„ Em. 1872	300 „ „	82 50	83 —
„ Salzkam. gut. zł.	200 „ „	98 75	99 25
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	71 25	71 75
Staatseisenbahn fr. 500		3%	166 — 167 —
„ Em. 1874 500		„	162 50 163 —
„ Em. I . . . 200		5%	— — — —
„ Em. II 1874 . 200		„	— — — —
Südbahn (Lombardy . . 500		fr. 3%	120 — 120 30
„ „ 200		złr. 5%	119 75 120 25
Südnordd. Verbind. . . 100		„ 4 1/2 %	90 — 90 50
„ „ II Em. .		„ 5%	88 50 89 —
„ „ III „ .		„ „	— — 83 50
„ „ Em. 1875		„ „	— — — —
Theissb.-Gesell.		„ „	91 50 92 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200		„ „	72 — 72 50
„ „ II Em. 200		„ „	69 — 70 —
„ Nordost . . . 300		„ „	73 70 73 90
„ „ złotem . 200		„ „	88 25 88 75
„ Westbahn . . . 200		„ „	74 50 75 50
„ „ Em. 1874 200		„ „	72 50 73 —

		płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch.	złr. 100	— —	— —
Inspruku	20	23 50	24 —
Kegiewicha	10	16 —	16 50
Krakowskie	20	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy)	40	34 50	35 —
Palffy	42	36 —	36 50
Rudolfa	10	16 75	17 —
Salma	42	46 75	47 25
Salzburgskie	20	20 50	21 —
St. Genois	42	37 25	37 75
Stanisławowskie	20	24 25	24 75
4 1/2 % Tryesteńskie	105	118 —	120 —
4% „	50	61 —	63 —
Waldsteina	21	32 —	33 —
Windischgrätza	21	32 50	33 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 50	5 52
20 frankówki	9 22	9 22
Imperyały rosyjskie	9 50	9 51
Funty szterl. angielskie	11 60	11 62
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 —
Ruble papierowy za 100	113 —	113 25

Lwów 30 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	267 —	270 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 75	90 75
4% „ „ „ „ „	83 —	84 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 75	90 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ „ włościań. gal.	96 —	96 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	88 75	89 75
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 24 czerwca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne I seryi	—	—	100	—
4% „ „ II „	—	—	100	—
kupon	—		2	
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	60
kupon	—		2	
4% Listy likwidacyjne	—	—	90	05
kupon	—		25	
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	—	—	—	—
„ Bygdoskiej	—	—	—	—
5% „ Losy Pożyczki prem. ros. 1864	—	—	—	—
5% „ „ 1866	—	—	—	—

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*